

OWEN JOUNG,  
autor słynnego planu Joungha w sprawie długów i reparacji, został skompromitowany w związku z dochodzeniami przeciwko bankowi Morgana.EXPRESS  
ILUSTROWANYGOEMBOES,  
premier węgierski, złożył niespodziewanie Hitlerowi tajemniczą wizytę samolotem.

ROK XI.

PIATEK, 23 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 172

# Mała Ententa zmobilizuje wojska, jeśli Mussolini nie zrezygnuje z planów utworzenia unii austriacko-węgierskiej. — Groźba rewizji traktatu w Trianon Poufne rozmowy pomiędzy Paryżem i Rzymem

Londyn, 21 czerwca (PAT).

W Londynie otrzymano wiadomości, że Mussolini, pragnąc pozyskać Francję dla szybszego podpisania paktu czterech mocarstw, zaproponował przez ambasadora Jouvencela wyjaśnienie najbardziej spornych kwestyj francusko-włoskich.

Rozmowy w tej sprawie między Paryżem i Rzymem już się miały rozpocząć, ale odrazu utknęły na najbardziej drażliwej kwestji, wysuniętej przez Mussoliniego, a mianowicie  
**NA SPRAWIE PRZEKSZTAŁCENIA STOSUNKÓW W EUROPIE ŚRODKOWEJ.**

Mussolini miał zaproponować Francji zgodę na

**UTWORZENIE UNII MIĘDZY AUSTRIĄ I WĘGRAMI,**

uwzględniając, że taki nowotwór państwowy w Europie Środkowej uratuje Austrię przed Anshlussem i zabezpieczy pozycję Węgier, otoczonych przez Małą Ententę.

Utworzenie takiej unii austriacko-węgierskiej byłoby połączone, rzecz oczywista, z pewnymi żądaniami rewizji traktatów w Trianon na korzyść Węgier.

Przeciwko sugestjom Mussoliniego, które według tych informacji znaleźć miały pewien posłuch nietylko u Jouvencela ale i Paul Boncoura, wystąpić miał ostro Paul Boncour.

Ponadto wiadomości o toczących się

rozmowach między Rzymem i Paryżem przedostały się już do Małej Ententy, która zagrozić miała, że w razie realizacji tych planów Mała Ententa  
**ZARZĄDZI NATYCHMIAST MOBILIZACJĘ.**

Benesz udaje się jutro do Paryża, ce-

lem rozmówienia się z premierem Dala-dier i Paul Boncour'em.

Budapeszt, 21 czerwca.

Podróż premiera węgierskiego Goembesza do Berlina oraz konferencje z szeregiem przywódców obecnego obo-

zu rządzącego w Niemczech wywołały szereg zastrzeżeń węgierskich kół politycznych.

Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu przywódca opozycji liberalnej Rassay poddał ostrej krytyce wyjazd premiera do Berlina.

## Hitlerowcy walczą z katolicyzmem i aresztują księży. — Rozwiązanie zebrania hugenbergowców

Berlin, 21 czerwca.

Hitlerowski „Rheinfront“ donosi o wystąpieniach przeciwko duchowieństwu katolickiemu w Palatynacie.

W miejscowości Landau policja rozwiązała zebranie księży katolickich. Jeden z proboszczy został aresztowany i przekazany do więzienia w Ludwikhaffen.

Berlin, 21 czerwca.

Akcja władz policyjnych przeciwko frontowi niemiecko-narodowemu przybiera coraz ostrzejsze formy.

We Frankfurcie nad Odrą policja rozwiązała zgromadzenie zwołane przez organizację niemiecko-narodowe z okazji 65 rocznicy urodzin ministra Hugenberg'a.

Doszło do poważniejszych starć z hitlerowcami. Związki młodzieży niemiecko-narodowej zostały rozwiązane a majątek ich skonfiskowany. Zarząd partii Hugenberga zwrócił się ze skargą do pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

## Kara śmierci dla terrorystów w Austrii Rząd Dollfussa zapowiada utworzenie obozów koncentracyjnych dla hitlerowców

Wiedeń, 21 czerwca.

Policja austriacka ujęła zamachowcę, który rzucił bombę w Krems. Aresztowanym okazał się 22-letni elektrotechnik Herbert Mosel. Mosel dopiero w sobotę został wypuszczony z więzienia, gdzie przebywał od czasu aresztowania go w dniu 14 maja r. b.

W toku dochodzeń ustalono, iż należy on do partii hitlerowskiej. Granaty ręczne, którymi posługiwał się Mosel, pochodzą z materiału wojennego, używanego przez armję austriacką. Są

to granaty najnowszej typu z zegarowym mechanizmem palnym. Ustalono również, że granatów tych dostarczył Moselowi brat jego, służący w pułku piechoty w Krems. Czy wiedział on do jakich celów Herbert Mosel granatów tych miał użyć, dotąd nie ustalono.

Wiedeń, 21 czerwca.

W dniu wczorajszym mieli hitlerowcy dokonać zamachu na koszary wojskowe w Korneuburgu. Plan ten nie udało się tylko dlatego, ponieważ jeden

ze spiskowców, będąc podchmielony, opowiedział o wszystkim.

Wiedeń, 21 czerwca.

Po rozwiązaniu partii hitlerowskiej w Austrii, przywódcy jej oświadczyli, że obecnie nie biorą żadnej odpowiedzialności za poczynania poszczególnych członków.

W związku z tem koła rządowe zapowiedziały, że w razie dalszych aktów teroru, nie cofną się przed ogłoszeniem sądów doraźnych i kary śmierci. Gdyby i to nie pomogło, zostaną utworzone podobnie jak w Niemczech obozy koncentracyjne dla hitlerowców.

Wiedeń, 21 czerwca.

Z Salzburga donoszą, że władze tamtejsze aresztowały kilku narodowych socjalistów pod zarzutem udziału w zamachu na zbiornik wody w elektrowni miejskiej.

### Kpt. Skarżyński leci do Rio de Janeiro.

Paryż, 21 czerwca.

Z Buenos Aires donoszą, że kapitan Skarżyński w dniu jutrzejszym odleci do Rio de Janeiro.

Wiadomość o projektowanym locie do Stanów Zjednoczonych jest, zdaje się przedwczesna.

### Grożą socjalistom, że ich będą wieszać

Essen, 21 czerwca (PAT).

W Herne odbyło się wczoraj spalanie książek na stosie, przy udziale przedstawicieli władz i młodzieży szkolnej.

Burmistrz miasta wygłosił przy tej okazji przemówienie w którym zatakował socjalistów, podkreślając, że jeżeli dotychczas hitlerowcy nikogo nie powiesili, to jednak mogą szybko to odrobić.

**Dziś**ukazał się **Nr. 4**

tygodnika

**„Co tydzień  
powieść”**

zawiera całość nadzwyczaj  
interesującej powieści sensacyjnej

**„Płomienie  
Zemsty”**

oraz bogaty dział humoru, wiadomości ze świata i rozrywki umysłowe z nagrodami.

**Cena numeru 30 gr.**

## MANIFESTACJE HITLEROWCÓW GDAŃSKICH

**z powodu objęcia władzy przez senat**

GDANSK, 21 czerwca (PAT).

Dla uczczenia objęcia władzy przez senat hitlerowski odbył się wczoraj wieczorem wielki pochód z pochodniami i sztandarami bojówek narodowo-socjalistycznych i młodzieży hitlerowskiej.

Na jednym z placów przemawiał przywódca hitlerowców gdańskich, poseł do Reichstagu forster, podkreślając, **ŻE MIMO ODERWANIA OD MACIERZY GDANSK POZOSTAJE ŚCIŚLE Z NIĄ ZWIĄZANY.**

Forster zaprzeczył wiadomościom, że hitlerowcy używali przemocy przy wyborach i podkreślił następnie, że dążeniem narodowych socjalistów jest utrzymanie stosunków pokojowych z Polską.

GDANSK, 21 czerwca (PAT).

Na wczorajszym posiedzeniu senatu uchwalono m. in. wniosek uwolnienia z więzienia hitlerowców Posta i Gerbera, którzy w nocy na 1 stycznia 1932 zabili na zabawie w Sopotach komunistę Pachurę.

Brali oni wczoraj udział w marszu bojówek hitlerowskich i byli owacyjnie witani przez zgromadzony na placu Wienbawal pochód narodowo-socjalistyczny.

GDANSK, 21 czerwca (PAT).

Nowowybrany prezydent senatu dr. Rasching złożył dzisiaj wizytę komisarzowi generalnemu R. P. Pape.

## Samoloty wojskowe dla Niemiec fabrykują angielskie zakłady lotnicze?

Moskwa, 21 czerwca.

Specjalny korespondent „Tassa“ donosi z Londynu, że w wyniku wizyty brytyjskiego ministra lotnictwa Sassouna u Goeringa w Berlinie i pobytem Rosinberga w Londynie, angielskie fabry-

ki lotnicze otrzymały wielkie zamówienia niemieckie na samoloty wojskowe.

Nad wykonaniem tych zamówień czuwa 9 lotników niemieckich oficerów sztabu generalnego.





# KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem  
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## PONURA TAJEMNICA STUDNI Co zeznali dalsi świadkowie? — Proces o mord w Tarnowie

Tarnów, 21 czerwca.  
Tarnowska rozprawa przeciwko braciom Steinerom o zamordowanie Marii Bagińskiej przynosi w dalszym ciągu sensacyjne szczegóły.  
Przy końcu onegdajszej rozprawy doszło do przykrego incydentu, a mianowicie obrońca oskarżonych adw. Aschenbrenner zarzucił, że w czasie gdy zadawał oskarżonym i świadkom pytania na okoliczność stanu umysłowego Salomona Steinera — sędzia przy sięgły Jan Taras śmiał się i wypowiadał innym przysięgłym swe uwagi. Trzeci dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania świadka Szai Steinera, kuzyna oskarżonych, który był razem z nimi w domu Mojżesza Steinera.

Słyszał on od Bronczykówny, że denatka nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa.  
Świadek Szymon Steiner zeznaje, że słyszał od Sukmana, że oskarżonym nie stanie się, gdyż niema świadków na to, że popełnili zbrodnię. W czasie konfrontacji, którą sąd następnie zarządził, Sukman zaprzeczył, by rozmawiał na ten temat z tym świadkiem. Zeznanła świadka Steinera potwierdził następnie świadek Józef Blatt i podał nadto, że słyszał w Zakliczynie, jakoby Sukman namawiał świadka Bacę do składania obciążających zeznań.

W czasie zarządzonej ponownej konfrontacji, Blatt podtrzymał swe zeznania, jednak Baca i Sukman zaprzeczyli mu.

Świadek Miła Blasowa nie wnosi do sprawy nic nowego, natomiast Maria Wójcikowa zeznaje, iż słyszała, że Bagińska chciała odebrać sobie życie, gdyż z powodu zajścia w ciążę bała się matki. To samo słyszała Maria Feldman, siostra oskarżonych.

Św. Leon Somerstrum zeznaje, że Sukman zwierzył się mu, że utrzymywał bliskie stosunki z denatką. Po aresztowaniu Steinera mówił Sukman do świadka, że dałby sobie uciąć głowę za to, że oskarżeni są niewinni.

Pewnego razu mówił Sukman do świadka, że jest taki człowiek, który mógłby złożyć obciążające zeznania. Innym razem znowu mówił do świadka, aby postarał się, aby niejaki Jakubowski dał 100 dolarów dla tego świadka, który miał widzieć krytycznej nocy oskarżonych, albowiem inaczej świadek ten zasypie.

Po skonfrontowaniu Somerstruma z Sukmanem, ten znów zaprzeczył jego zeznaniom.

Zofia Pytkówna zeznała następnie.

### Dwaj rolnicy

#### oskarżeni o sprzeniewierzenie

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanęli wczoraj dwaj rolnicy z Przegini Duchownej, 43-letni wójt Ignacy Galas i 42-letni sekretarz Franciszek Borun, oskarżeni o to, że w latach od 1929 do 1931 sprzeniewierzyli składki asekuracyjne z podatku gruntowego, złożonego przez mieszkańców tej wsi w wysokości 1875 zł.

Defraudację ujawniono w roku 1931, w czasie przeprowadzanej lustracji.

Sędzia Traczewski skazał Galasa na 16 miesięcy, a Baruna na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na trzy lata. Oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Bulwa.

### Ulica Stolarska zamknięta

Z powodu robót wodociagowych, kanałowych i drogowych na ul. Stolarskiej zamyka się tę ulicę dla ruchu kołowego i przejazdowego z dniem 22 b. m.

że krytycznej nocy było koło studni ślisko, można było łatwo wpaść do niej.

Św. Izak Sukman słyszał od Bronczykówny, że denatka chciała się zabić. Św. Jan Koleczek zeznaje, że Skóra i Stryjowski usiłowali denatkę wyciągnąć grabiami, ale im się to nie udało i denatka wpadła z powrotem do studni. Świadek oglądał wieczorem zwłoki denatki i widział, że ciało jej było przymarzniete do ziemi.

Następny świadek, Adela Feldman, była na ślubie Emilji Błatowej i słyszała rozmowę Sukmana z Szymonem

Sternem. Sukman wówczas twierdził, że oskarżeni są niewinni i zostaną wypuszczeni na wolność, bo niema świadków na to, że popełnili zbrodnię.

W październiku skarżyła się denatka, że zaszła w ciążę od Salomona Sukmana, przyczem prosiła ją o dyskrecję.

Następnie odczytano zeznania Markusa Korna. Zeznał on, że Sukman mówił, aby wystarał się o pieniądze dla Bacy, żeby nie zeznał obciążająco dla oskarżonych.

Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

## Awantura w restauracji krakowskiej Pięciu włóścian rannych

W restauracji Lumplera przy ulicy Kalwaryjskiej zabawiała się czterech kmiotków z pow. myślenickiego Stanisław Dudek z Ohojna, Jan i Stanisław Kaniowie z Lipin i Filip Jamróz z Jasienicy.

W pewnej chwili między Dudkiem a pozostałymi powstała kłótnia na tle po-

rachunków osobistych, która zamieniła się w ogólną bijatykę.

Wszyscy walczący odnieśli szereg obrażeń. Do awanturników wezwano policję, która sprowadziła ich na 5 komisariat P. P., dokąd wezwano do nich pogotowie.

## Krwawe wyścigi woźniców 5-letni chłopiec ciężko ranny

Ul. Łagiewnicka w kierunku rogatek jechały dwie furmanki chłopskie, których właściciele a zarazem woźnice Kukułka z Tenczynka i Jan Sularczyk z Myślenic, urządzili na ulicy wyścigi, nie zważając na przepisy o ruchu ulicznym a co gorsza na przechodniów.

To też wkrótce znalazła się ofiara ich kawalerskiej jazdy. W pewnej chwili na jezdnię wybiegł 5-letni Czesław

Kijowski, zam. u rodziców przy ul. Żybkiewicza 4. Nim chłopczyk zdolał odskoczyć, najechał na niego oba wozy. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, które przewiozło nieszczęśliwego chłopczyka do szpitala św. Łazarza. Sprawcom wypadku wytoczono dochodzenia karne.

## Cała parafia przybyła do Krakowa aby wziąć udział w pogrzebie swego ukochanego księdza

Do szpitala Św. Łazarza przywieziono przed kilku dniami chorego na tyfus brzuszny, 42-letniego księdza Ludwika Bąbola, proboszcza parafii w Woli Radziszowskiej, który onegdaj zmarł.

Na wieść o zgonie proboszcza, który w parafii był nadzwyczaj lubiany i ceniony zjechali do Krakowa wszyscy niemal bez wyjątku parafianie, którzy — mimo, iż sami żyją w biedzie — nie żalowali kosztów na podróż i ponadto prosili o wydanie im zwłok, ofiarując się urządzać pogrzeb własnymi siłami.

Wydaniu zwłok sprzeciwiła się atoli rodzina zmarłego i onegdaj odbył się jego pogrzeb z kaplicy szpitala św. Łazarza na cmentarz rakowicki.

W pogrzebie wzięli udział wszyscy mieszkańcy Woli Radziszowskiej i okolic z wyjątkiem starców i dzieci, które z konieczności musiano w domu zostawić. Ten odruch miłości i szczerego żalu wzruszył wszystkich świadków tego niezwykłego w obecnych czasach pogrzebu.

## KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KRAKOWIE rozpoczyna się w sobotę

Jak już donosiliśmy, w sobotę, 24 b. m. rozpoczyna się w Krakowie djecejalny kongres eucharystyczny.

W niedzielę, o godz. 9 rano wyruszy olbrzymia procesja z Wawelu i okrzywszy ul. Straszewskiego, Podwale, Du najewskiego, Baszową i Florjańską, wkroczy na Rynek Główny.

Kongres otworzy ks. metropolita Sapiaha uroczystym nabożeństwem, poczem na ustawionym koło kościoła Marjackiego ołtarzu polowym, celebrować będzie mszę biskup djecezji tarnowskiej ks. Lisowski. Kazanie wygłosi biskup dje-

cezji sandomierskiej ks. Jasiński.

Do dnia wczorajszego zgłosiło swój udział przeszło 50.000 wiernych, którzy przybywają na dwudniowy kongres eucharystyczny.

Komitet organizacyjny przygotowuje dla uczestników kwatery po klasztorach i szkołach krakowskich, zapewniając, że organizacja kwaterek nie zawiedzie i wszyscy uczestnicy znajdą pomieszczenie. — Polskie Radio w Krakowie będzie ważniejsze momenty tej olbrzymiej uroczystości transmitować na całą Polskę.

## „Hitler“ agitatorem komunistycznym We wrześniu odbędzie się rozprawa

W noc Sylwestrową ub. roku dokonano pod Chrzanowem mordu politycznego, którego ofiarą padł Roman Szczelina.

Przeprowadzone w związku z tem dochodzenie doprowadziło do aresztowania 41 osób, na czele których stał Franciszek Kossowski, używający

ostatnio pseudonimu „Hitler“.

„Hitlera“ osadzono w więzieniu w Krakowie, a w dniu 30 b. m. miał on stanąć przed sądem okręgowym karnym.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta została przekazana do sądu przysięgłych i odbędzie się we wrześniu r. b.

## Nieszczęśliwy wypadek

Onegdaj po południu wezwano pogotowie ratunkowe do 14-letniej Franciszki Wójcik zam. w Piaskach Wielkich, która przechodziła brzegiem bulwarów wiślanych tak nieostrożnie, że spadła na leżący niżej trawnik, doznając przytem kontuzji na całym ciele.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie pozostawiło poszkodowaną o piece domowej.

## Rocznica marszu Szlakiem Kadrówki

Jutro o godz. 18 po poł. odbędzie się w sali portretowej Ratusza Krakowskiego posiedzenie komitetu obchodu 25-lecia związku strzeleckiego i 10-go marszu Szlakiem Kadrówki.

## wyrodna matka

### skazana na 6 mies. więzienia

Przed kilku miesiącami znaleziono w domu przy ul. Dietlowskiej 3 podrzucone niemowlę. Dochodzenie doprowadziło do ujęcia wyrodnej matki, którą okazała się 21-letnia służąca Antonina Jamróz. Wczoraj stanęła ona przed sądem. Jamróz przyznała się do winy, tłumacząc się brakiem pracy i needzą.

Sędzia Traczewski skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. Oskarżał prok. dr. Szypuła.

## Przejechany przez pociąg

Na linii Kraków — Kocmyrzów niedaleko Czyżyna o godz. 4 po poł. najechał pociąg osobowy zdążający do Krakowa na idącego torem kolejowym 64-letniego Piotra Baruna z Wyciąż.

Doznał on szeregu obrażeń i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

### REPERTUAR TEATRU.

Teatr. M. Im. J. Słowackiego — o godz. 20-ej „Pan Jowlalski“ (gość. wyst. L. Solskiego).  
Teatr „Bagatela“ — o godz. 7 i 9.10 wielka rewja „Tanio ale wesoło“.  
Stary Teatr — o godz. 20-ej jedyny występ Hanki Ordonówny.  
Cyryl Staniewskich — o godz. 8.15 Wielki emocjonujący program.

### REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Dziecko grzechu“ i „Flip i Flap“.  
APOLLO: — „Nagana“ i „Czarownik Slim“.  
ATLANTIC — „Tragedja amerykańska“ — i „Przygody Tomka Sawyer“.  
BAGATELA: — „Kurjer Syberyjski“.  
DOM ZOENIERZA: — „Księżniczka jazzbandu“  
PROMIEN: — „Czarujący chłopiec“ i „Ludzie morza“.  
SŁONCE: — „Ulan, ulani, chłopcy malowani“.  
SZUKA: — „Wschód słońca“.  
UCIECHA: — „Gdybym miał milion“.  
SWIT: — „Św. Antoni Padewski“.

### JEDEN WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY W KRAKOWIE.

Hanka Ordonówna, najwybitniejsza polska pieśniarka, ulubienica naszego miasta, porównująca publiczność nadzwyczajnym temperamentem mamką oraz wszechstronnością interpretacji, wystąpi tylko jeden raz, dziś, w czwartek 22 b. m. w Starym Teatrze.

Zapowiedź tego wieczoru wywalała w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

## Radjoprogram.

### KRAKÓW.

11.50: Program na dzień bieżący. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty gramofonowe. 12.25: Tr. z Warszawy. 12.35: Płyty gramofonowe. 12.55: Transmisja z Warszawy. 15.35: Płyty gramofonowe. 15.45: Kronika harcerska. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.00: Transmisje z Warszawy. 16.45: Transmisja ze Lwowa. 17.45: Odczyt z Warszawy. 18.05: Płyty gramofonowe. 18.50: Skrzynka pocztowa. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Tr. tradycyjnego obchodu „Lajkonika“ z Rynku Krakowskiego. 19.45—22.00: Transmisje z Warszawy. 22.00: Muzyka lekka. 22.25: Transmisje z Warszawy. 22.40: Dalszy ciąg muzyki lekkiej z rest. „Pavillon“. 23.00: Hejnał z Wieży Mariackiej.



# Porucznik Bętkowski uniewinniony

## Wyrok w procesie o zabójstwo na dworcu w Szczakowej

Kraków, 21 czerwca. Jak zapowiadaliśmy, zakończyła się dziś po południu rozprawa przeciwko porucznikowi Jackowi Bętkowskiemu, o zastrzelenie ś. p. inż. Kazimierza Moltera w dniu 5 lutego r. b. na dworcu kolejowym w Szczakowej.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przesłuchano świadka por. dr. Kawickiego, który jako lekarz pierwszy interwenjował w czasie wypadku. Rana ś. p. Moltera była śmiertelna i inżynier w kilka minut po strzale zmarł. Świadek stanowczo zaprzecza, jakoby Zielkowska radziła się go, jak ma zeznać. Wypytywała go jedynie, jaka kara może grozić narzeczonemu, gdyż ona nie przeżyłaby jego zasądzenia.

Następnie na wniosek prokuratora przesłuchał sąd ponownie świadka Moichową, która w silnym zdenerwowaniu zeznała, że ś. p. Molter zaczął ją

na dworcu kolejowym w Szczakowej i następnie Molter udał się do poczekalni II klasy, gdzie w chwilę później powstała scysja.

W czasie tej scysji denat nazwał por. Bętkowskiego dwukrotnie smarkaczem.

Odczytano również opinie słuźbową i cywilną dla por. Bętkowskiego, bardzo pochlebną. Następnie głos zabrali lekarze biegli w imieniu których major dr. Krudowski orzekł, że oskarżony jest człowiekiem psychicznie zupełnie zdrowym, jednak w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu, działał pod wpływem tak silnego wzruszenia, że jego zdolność kierowania czynami, była w znacznym stopniu ograniczona.

Ponieważ i strony nie wniosły nowych wniosków, przewodniczący oddał głos prok. kapitanowi Barze, poczem z kolei półtoragodzinne przemówienie

wyłosił obrońca major dr. Kraśniak, Oskarżony w ostatnim słowie oświadczył tylko:

— Musiałem tak postąpić.

Trybunał udał się na naradę.

W godzinę później przewodniczący major dr. Nuckowski

### OGŁOSIŁ WYROK UWALNIAJĄCY POR. JACKA BĘTKOWSKIEGO OD WINY I KARY.

W motywach wyroku, których odczytywanie trwało przeszło pół godziny sąd dał wiarę wszystkim świadkom, z wyjątkiem Sobolewskiego, przytem trybunał przyjął, że policzek jest dla oficera istotnie bardzo ciężką zniewagą, mogąca spowodować u niego zakłócenie czynności psychicznych i niezdolność do pokierowania swoim postępowaniem.

## Wypadek samochodowy

Katowice, 21 czerwca.

Szofer Antoni Kawecki, prowadzący samochód, w czasie mijania się z furmanką, naładowaną węglem, chcąc wyminąć rowerzystę, Smyłę, skręcił w bok, tak że wpadł w rów.

Samochód został uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

## Śmierć pod samochodem

Bielsko, 21 czerwca.

Prowadzący samochód ciężarowy szofer, Paweł Schnür z Międzyrzecza najechał na ulicy Cieszyńskiej w Bielsku na przechodzącego tą ulicą Józefa Kukłę, lat 73, z Aleksandrowic. Kukła przewieziony do szpitala w Bielsku, zmarł wskutek odniesionych ran, nie odzyskawszy przytomności.

## Utonął w Białce

Bielsko, 21 czerwca.

Józef Feilhauer, lat 11, z Czechowic, w czasie kąpienia się w rzece Białce w Czechowicach, wszedł na głębiny około 2 metrów, gdzie wskutek silnego prądu dostał udaru serca i utonął.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca wydobyto i przewieziono do kostnicy.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy.

# 11-letnia dziewczynka członkiem bandy

## handlarzy żywym towarem. — Sensacyjne aresztowania w Warszawie

Warszawa, 21 czerwca.

Władze śledcze wykryły i zlikwidowały szajkę handlarzy żywym towarem na której czele stał wielokrotnie karany członek międzynarodowej bandy handlarzy, Izrael Mosak (Nowolipie 58).

Na trop bandy natrafiono zupełnie przypadkowo. Do jednego z komisariatów policji zgłosiła się 11-letnia dziewczyna, niejaka Małka Szermanówna z Pińska i zameldowała, iż znajomy jej, Izrael Mosak, podczas wyplacania należnych jej pieniędzy, usiłował ją oszukać.

Znajomość dziewczyny z Mosakiem wydała się podejrzana, wobec czego dziewczynę zatrzymano i odesłano do urzędu śledczego. Tam uzyskano od Szermanówny wprost rewelacyjne zeznania, które naprowadziły władze śledcze na trop bandy Moszka.

Jak się okazało, 11-letnia dziewczyna była od roku „pensjonariuszką” domu schadzek Chail Zylberg w Pińsku. Ostatnio dziewczyna zdobywszy sobie zaufanie Zylbergowej stała się jej prawą ręką i wyjeżdżała do Warszawy, skąd od Mosaka brała „towar” i płaciła pieniądze. Zdeprawowana dziewczyna, mimo tak młodego wieku, umiała sobie do skonałe radzić w podróży i dowozić do lupanaru Zylbergowej inne dziewczęta.

Przeprowadzona nagła rewizja do-

prowadziła do aresztowania Izraela Mosaka i członkiń jego bandy: Chany Laksmanowej, kierowniczkii lupanaru przy ul. Smocznej 5, Chany Dolczyńskiej Cederbaumowej, znanej pod przydomkiem

„Ruda Klara” oraz Chany Lejzerowicz. Młodocianą przestępczynię z decyzji sądu śledczego przesłano do domu poprawczego. Bandę Mosaka z hersztem na czele osadzono w więzieniu.

# Zabójstwo w obozie cygańskim

## Cygan zastrzelony przez nieznanego osobnika

Łódź, 21 czerwca.

(ig) Przed kilku tygodniami do Łodzi zawitał tabor cygański. Rozbił swe namioty za murami cmentarza żydowskiego i stamtąd codziennie wyruszali do

miasta, na zarobek, cyganie i cyganki.

Dziś w nocy jeden z cyganów, Kazimierz Doliński, siedząc w swym namiocie, usłyszał nagle tętent konia. Wybiegł a wówczas ujrzał, iż jego koń, przywiązany

do drzewa, odwiązał się niewiadomo w jaki sposób i pędził przez pole. Doliński co sił pobiegł za nim, obawiając się, by zwierzę nie zabił w ciemnościach nocnych.

I w tym momencie gruchnął strzał. Skąd padł — niewiadomo. Doliński wdał krótki jęk i zwałił się na ziemię. I chwili już nie żył. Wszelka pomoc była spóźniona. Ze wszystkich namiotów wbiegli zaraz cyganie, którzy na widok leżącego na ziemi towarzysza, zaalarmowali w pierwszym rzędzie pogotowie, a następnie, widząc, iż on nie żyje, dał znać policji.

Zabójstwo przedstawia się niezwykle tajemniczo. Ponieważ w tym czasie wszyscy cyganie znajdowali się w swych namiotach, nikt nie spostrzegł skąd padł strzał i przez kogo został wymierzony.

Trupa zabezpieczono natychmiast w miejscu, do przybycia władz policyjnych sądowych. Zwłoki będą przewiezione do prosektorjum, gdzie przeprowadzi się sekcję.

Przesłuchani dziś rano cyganie z tego obozu, nie umieją wyjaśnić tajemniczej zbrodni, ani udzielić jakiegokolwiek odpowiedzi, która rzuciłaby snop światła na nocne zabójstwo. Nie ulega wątpliwości, że morderca jest doskonałym strzelcem. W ciemnościach nocnych wymierzył tak dobrze, że trafił prosto w serce.

# Pan wygrał 20 tysięcy złotych!

## Jak oszust nabrał naiwnego kmiotka

Warszawa, 21 czerwca.

Pomimo licznych ostrzeżeń, naiwni kmiotkowie ciągle jeszcze padają ofiarą sprytnych oszustów, którzy w wyratynowany sposób wyłudniają od nich pieniądze.

I tak do Ludwika Jastrzebowskiego, mieszkańca wsi Pludy, przybył jakiś osobnik, który przedstawiając się za agenta bankowego, oświadczył iż upoważniony jest do sprawdzenia obligacji

5-procentowej pożyczki konwersyjnej.

Po obejrzeniu obligacji, „agent” wyraził chęć odkupienia jej od wieśniaka, a gdy ten odmówił, oznajmił mu, iż na numer jego padła wygrana 20-000 złotych.

Uradowany kmiotek, nie wiedząc, jakie formalności wymagane są do podjęcia tak olbrzymiej wygranej, zwrócił się o poradę do uprzejmego agenta, który dał Jastrzebskiemu jakiś blankiet, mówiąc, iż za jego okazaniem otrzyma w Banku Polskim całą wygraną sumę.

Nieznamy wziął za ten cenny blankiet 250 zł. i ulotnił się.

Jastrzebski zaś ubrawszy się odświętnie, wraz z żoną i dziećmi udał się w drogę do Warszawy. Gdy okazał w Banku Polskim otrzymany od „agenta” blankiet, oświadczone mu, iż na numer jego nie padła żadna wygrana i że najwidoczniej padł ofiarą oszustwa.

Po złożeniu zameldowania w policji zrozpaczony i nabrany wieśniak wrócił do domu.

# Miljonowa afera w Warszawie

## Aresztowanie dwóch znanych kupców

Warszawa, 21 czerwca

Wielkie poruszenie w sferach kupieckich wywołało dokonanie w dniu wczorajszym aresztowanie Grzegorza i Szymona Raskinów, znanych kupców branży drzewnej.

Raskinowie aresztowani zostali z polecenia sędziego śledczego w związku z toczącym się przeciwko nim śledztwem o olbrzymią aferę.

Obaj bracia, prowadzący farmę handlową pod nazwą „Warhag” dopuścili się przywłaszczenia w kwocie pół miliona złotych i ukryli księgi handlowe, na szkodę p. Adeli Czerwiec, córki ich zmarłego spółnika.

Względem Szymona Raskina zastosowany został bezwzględny areszt, zaś

Grzegorz Raskin wypuszczony zostanie na wolność po złożeniu kaucji w wysokości 50,000 złotych.

Wiadomość o aresztowaniu Raskinów wywołała tem większą sensację, iż do ostatniej chwili zaprzeczali, jakoby toczyło się przeciwko nim śledztwo i twierdził, że zostali niesłusznie posądzeni

# G.P.U. jest tylko organem śledczym.

## Sensacyjna reforma sądownictwa sowieckiego.

Moskwa, 21 czerwca.

Dzisiaj ogłoszono dekret podpisany przez Kalinina i Mołotowa, powołujący do życia urząd wszechzwiązkowej pro-

kuratury, wyposażonej w nieograniczone pełnomocnictwa w dziedzinie sądownictwa, śledztwa, więziennictwa i kontroli nad prokuratorjami republik związkowych.

Sensacyjnym momentem dekretu jest podporządkowanie wszechzwiązkowej prokuraturze G.P.U. i milicji. Według opinii kół politycznych w Moskwie dekret wymierzony jest przede wszystkim przeciwko przekraczaniu kompetencji i nadużyciom władzy ze strony G.P.U. i stanowi pierwszy krok do praktycznego odebrania tej instytucji prawa do sądów kolejalnych i ferowania wyroków, jakie przysługiwało temu urzędowi dotychczas.

Dzisiejszy dekret, ogranicza czynności G.P.U. jedynie do organu wywiadowczo-śledczego, co świadczy o kardynalnej zmianie stosunków wewnętrznych w Sowietach.

## Walka z przemytnictwem

Król. Huta, 21 czerwca.

Wczoraj koło kolonji Józefka Wielkich Piekarach usiłowało przejść przez zieloną granicę z Niemiec Polski kilkunastu przemytników. Wezwanie do zatrzymania się przemytnicy rzucili się do ucieczki. Straż strzelił kilkakrotnie jednak chybił.

Przemytnicy skryli się w ciemnym lesie. Wszelki pościg za nimi okazał bezskuteczny.

## Przygnieciony maszyn

Katowice, 21 czerw

W fabryce chemicznej związku uranowego w Wielkich Hajdukach porucznik przygnieciony przodem maszyny Ryszard Skwara.

Doznał on szereg poważnych obrażeń

# Dożynki w Spale

## odbędą się w dniu 3 września.

Warszawa, 21 czerwca.

(B) Wczoraj Pan Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku prezydjum komitetu dożynkowego organizacji młodzieży wiejskiej w osobach przewodniczącego p. Feliksa Gwizda, jego zastępcy, J. Cierniaka oraz sekretarza L. Mióduszeckiego.

Delegacja przedłożyła Panu Prezydentowi prośbę, aby łaskawie przyjął w Spale w roku bieżącym z okazji ponownego wyboru hołd dożynkowy młodzie-

ży wiejskiej.

Pan Prezydent Rzplitej przychylił się do tej prośby komitetu i wyznaczył dzień 3 września jako dzień uroczystości.

Jak wiadomo, ostatnie dożynki w Spale odbyły się w roku 1930-ym. W czasie ich trwania postanowiono, że odbywać się one będą co 3 lata. Tak więc w roku bież. przypadł termin odbycia uroczystości dożynkowych w Spale.



Nie plaży chroni przed odparzeniem  
**Krem Monarom**



**Revolucja w kinie**  
Wąska taśma filmowa daje ogromne oszczędności

(lu) Kino stoi w przededniu nowej, wielkiej rewolucji. Będzie ona bardziej skomplikowana w skutkach dla właścicieli przedsiębiorstw kinematograficznych, niż wprowadzenie na rynek filmów dźwiękowych. Chodzi o nowy typ filmów na t. zw.

wąskiej taśmie.

Jak nie trudno się domyśleć, nowy typ filmów różni się tylko co do szerokości taśmy filmowej. Filmy na wąskiej taśmie zyskują na wyrazistości, a przede wszystkim są znacznie tańsze i to jest ich największą zaletą.

Zrozumiałą jest rzeczą, że skoro taśma filmowa jest węższa, więc trzeba mniej surowców, a zatem cały film jest tańszy.

O prawo obywatelskie dla tego nowego rodzaju filmów walczą zaciekle szczególnie właściciele mniejszych przedsiębiorstw kinematograficznych. Żałują im nie tyle, aby filmy były jaknajtańsze.

Kilka takich wąskich filmów (16 milimetrów szerokości) już wyprodukowano dla próby. Przyznać trzeba, iż próba ta wypadła znakomicie. Stwierdzono, że obrotowe taśma do jednego filmu na zdjęcie kosztuje w Anglii tysiąc funtów, a w filmach wąskich kosztowałaby tylko 300 funtów.

Wąski film daje więc przeszło 60 proc. oszczędności co jest, wprawdzie, argumentem za wprowadzeniem tej rewolucji w kinie.

**DWA DOME** o piętnastu ubikacjach z ogrodami i kawałkiem lasu, w miejscowości letniskowej pod Szydłowem sprzedamy natychmiast warunki przystępne. Biuro „Merkury” — Szydłowsko-Kamienna.

# Ameryka — kraj sensacji

Tajemnicze napady w New Jorku. — Niebezpieczny wynalazek. Falszywy prorok. — Straszna katastrofa.

Niesłychany rozmach i żywiołowość cechuje życie Ameryki w każdym jej przejawach. Tam — żyją inaczej, kochają inaczej, i nawet nienawidzą inaczej.

Ostatnio na New-York padł błąd strach. Do apartamentów słynnych milionerów wdzierają się w niewytłumaczony sposób jakiś przestępca i obrabowuje ich. Ofiary czują się zupełnie obezwładnione i chociaż widzą wszystko, nie mogą w żaden sposób reagować.

Pułkownikowi Hope z policji udało się przypadkiem wpaść na trop przestępcy. Oto znalazł się on w cyrku Ciniellego, gdzie dawał swój jedyny występ fenomenalny akrobata La Rose. Droga skojarzeń doszedł Hope do wniosku, że ten który odbywał takie ryzykowne eskapady po fasadach drapaczy chmur i ten, który wykonywał niezwykle salto-mortale musiał być jedna i ta sama osoba. Niestety, tajemniczy akrobata zauważył, że po wyjściu z cyrku Hope wziął taksówkę, jadącą za jego autem i udało mu się zmylić ślad.

W zaciszu skromnego mieszkania w południowej dzielnicy New-Yorku pracuje upośledzony przez los, garbaty Artur Karell nad niszczycielskim wynalazkiem, który ma przynieść ludzkości zubożenie.

Nikt nie ma do niego dostępu, nikt nie wie, dla kogo Karell szykuje swą broń.

Światowej sławy grafiolog  
**PROF. FOADY**  
Oryginalny fakir z Afryki



Jego zdolności jasnowidzenia zastanawiające. Mianowicie widzi w transie i mówi o przyszłości, przeszłości, jak i teraźniejszości, jak i o zdolnościach i przeznaczeniach każdego. We wszystkich sprawach jak rodzinnych, interesownych, hardiowych i miłosnych. Posiada również zdolności do udzielania porad w sprawach życiowych. Przyjmuje codziennie od 11 do 2 i od 4 do 8-ty. Katowice, ul. Marjańska 18 II p. Jeszcze tylko krótki czas w Katowicach.

W Colorado popełniono tajemniczy mord. Ofiarą padł James Knox. Knox był jednym z licznych, uwijających się po Ameryce, falszywych proroków, jednej z nielicznych sekt... Śledztwo w toku.

W Maiville pod New-Yorkiem spadł płonący samolot. Pod jego szczątkami znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn. Pewne szczegóły wskazywały na to, że stoczyli oni przed katastrofą zaciętą walkę.

Szczegółowe rozwiązanie tych wielkich afer amerykańskich znajduje się w powieści „Płomień zemsty”, drukowanej w całości w Nr-ze 4-tych tygodnika „Co tydzień powieść”. Tygodnik ten przynosi co tydzień lekką, interesującą powieść. Mimo obfitego i doskonałego materiału tygodnik ten bije rekord taniości, gdyż kosztuje tylko 30 gr. W prenumeracie można go otrzymać jeszcze tańiej bo za 1—złoty miesięcznie wraz z przesyłką pocztową. Wystarczy wysłać do Wydawnictwa „Republiki”, Łódź, Piotrkowska 49 zawiadomienie o prenumeracie, i przekazać na konto P. K. O. Nr. 68148 jedną złotówkę, a będzie się miało wybór najciekawszej i najpopularniejszej lektury.

**REALNOŚCI** najkorzystniej sprzedaje biuro „WAWEL”, Kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60.

**OKAZYJNIE** sprzedajemy i posiadamy stale na składzie mało używane różne meble jak: sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie i inne meble, rowery, maszyny do pisania i szycia, fortepiany i różne instrumenty muzyczne. — Niebawo okazja taniego zakupu. — Polecamy zwiedzenie składu bez przymusu kupna. Stale nadchodzące nowości. Specjalny Dom Zakupów Okazyjnych, Katowice, Kościuszki 12, tel. 23-58

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Turek Jakób.

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Małec Franciszek.

**NA SEZON LETNI** poleca pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem w Orłowie Morskim po nadzwyczaj niskich cenach: w maju tylko 5 zł dziennie od osoby, w czerwcu, lipcu i sierpniu od 6 w zwyż od osoby, dziennie. Wczesne zgłoszenia mają pierwszeństwo w ulgach, takowe proszę kierować do zarządu pensjonatu „Zbyszko” w Orłowie - Morskim, powiat morski rynek Nr. 16.

Zmęczony usiadł na przydrożnym kamieniu, spoglądając przed siebie zachwyconymi oczyma.

A wokoło wiosna odprawiała najcudowniejsze swoje misterje.

Oto przeleciał nad nim kolorowy ptaszek, dźwigając w dzióbku jakąś gałązkę — pewnie potrzebną mu do budowy gniazdzka.

Brzęczały dopiero co zbudzone pszczoły w pracowitem poszukiwaniu miodu.

Po ziemi, między piaskami, wędrowały korowody mrówek, wlokąc jakieś żdźbła i pomarle owady.

A niedaleko prychała zdrowo para koni, ciągnąc az sobą pług, kierowany silnemi rękoma starego kmiecia.

— Wszystko dokoła jest pracą — zauważył leniwie Paweł. — Pracują ptaki, owady i zwierzęta. Pracują ludzie, ażeby zapewnić sobie na jesień kawał chleba...

I patrząc jak stary rolnik lśniącem ostrzem pługa odwraca brunatne skiby, zawstydził się nagle swego nierobstwa.

— Trzeba i mnie wziąć się znowu do roboty! — Powziął nagle postanowienie.

Odrodzony, uspokojony powrócił do miasta.

Zasiadł znowu do stołu i pograżył się w żmudnem kreśleniu nowych obliczeń.

— Jeśli się raz coś nie udało — myślał — może uda się poraz drugi!...

Gdy wieczorem stary Michał chciał go znowu wyciągnąć na hulankę, spotkał się z energiczną odmową ze strony młodego przyjaciela.

— Nie pójdę nigdzie — oświadczył — będę pracował!... Wiem już na czem polega błąd w moich obliczeniach. Skoreguję go — żebym miał nawet przyrość do tego stołka.

I nie poszedł.

Michał pogderał trochę, pokręcił się po pokoju, wreszcie, zapaliwszy fajkę, siadł cicho w kącie, spoglądając z poza

krzaczystych brwi na majstrującego przy warsztacie przyjaciela.

ROZDZIAŁ 53.

## Wynalazek Pawła.

I znów mijają dni i noce nerwowych kreśleń, pilowań i drubania.

Naprawdę wpadały do pokoju Pawła z pobliskiego ogrodu pierwsze zapachy wiosennych kwiatów wraz z tęsknotą za bajką kwitnących sadów i zielonych pól.

Paweł opierał się zwycięsko tej najśrodszej prowokacji i tylko w niedzielę pozwalał sobie na wyjazdy za miasto ażeby wśród aromatu rozgrzanych łąk sów sosnowych i błogosławieństwa złotego słońca, rozsypującego swe włosy po łąkach, nabrać sił do dalszej pracy.

Raz wziął ze sobą Michała. Ale ekskról boksu był głuchy na romantyzm wsi.

Zaraz po drugim kilometrze zasapał się i skorzystał z pierwszej lepszej karczmy, ażeby zażyć w niej milego chłodka i pokrzepić siły bombą dobrego piwa.

— Idź dalej sam, Pawełku! — proponował towarzyszowi. — Co mnie obchodzi jakieś tam skowronki i kwiatki! Z całej botaniki uznaję tylko tytoń... a od śpiewającego na gałązce ptaszka wolę kawałek dobrze na talerzu podanego trupa wieprzowego. Zostaw mnie więc w spokoju i wędruj dalej — a wracając wstąp tu z powrotem i odwiez do miasta!...

Skoro jednak przed wieczorem Przybor wstąpił do karczmy, okazało się, że w międzyczasie Michał zdołał się podchmielić i wszczął z parobkami wiejskimi taką bójkę, że musiano zaalarmować cały sąsiedni posterunek policji...

Od tego czasu nie zabierał już więcej Przybor swego przyjaciela na niedzielne wycieczki.

(Dalszy ciąg jutro).

## KRYNICA

**Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN**

DOM SZKOŁY

Naprzeciwko Łazienek bórwinowych.

## Minjatury

### Humor dla znawców

Samowarczyk spotyka na ulicy Parasolnika i prosi go:

— Słuchaj, Parasolnik, znalazłem się w krytycznej sytuacji... Nie mam ani grosza i nie jałdłem dziś obiadu... Błagam cię, pożycz mi kilka złotych...

Parasolnik rozczulony żalami przyjaciela, pożyczka mu 10 złotych. W godzinę potem spotyka nieszczęśliwego przyjaciela w restauracji przy świetnej kolacji z kawiozem.

— Parasolnik! — woła oburzony Samowarczyk. — Co to ma być?!... Ode mnie pożyczka pan pieniądze, żali się pan na głód i na kolację żre pan kawior?... A masło panu nie wystarcza?

— Kiedy ja to robię ze względów oszczędnościowych...

— Jakto oszczędnościowych?...

— No, tak... Bo masło ostatnio podrożało, a kawior nie...

Koziołkiewicz siedzi po południu w hotelu, pali papierosika i czyta gazetkę. Nagle otwierają się z trzaskiem drzwi, wpada Koziołkiewiczowa i już na progu woła:

— Słuchaj!... Wyobraź sobie, co się stało!... O mały fić! a polknęłabym zardzewiałą szpilkę!...

Koziołkiewicz zaciąga się dymem, podnosi wzrok i pyta spokojnie:

— No, i co ci stało na przeszkodzie?...

Między Warszawą a polskiem wybrzeżem morskiem kursuje nowy pociąg pośpieszny, przewany „Strzałą Bałtycką”. Na ten temat toczy się w cukierni warszawskiej następująca rozmowa:

— Czy pan już jechał tą „Strzałą Bałtycką?...

— Owszem...

— No, i co?...

— Co mam panu dużo mówić?... Ten pociąg tak strasznie pedzi, że jak w Warszawie na dworcu wychyliłem się z wagonu, żeby trzepnąć w pysk pewnego gościa, to trafiłem w innego faceta w Pruszkowie...

# „Pozwólcie nam żyć!..”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Halinę.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boks polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynkę zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrojską i oświadcza się jej.

Przybor pracuje nad ulepszeniem karburatora samochodowego.

Lecz pokazało się, iż radość Przybora była przedwczesna. Przy ulepszeniu przez niego systemu spalania benzyny zaoszczędzenie paliwa było tak znaczne, iż nie mogło ono nawet być nie pod uwagę.

Zły i markotny powrócił Przybor do miasta.

Cała jego dotychczasowa praca strasens.

Pondro spoglądał młody wynalazca swe wyliczenia i wzory, nad którymi acil tyle miesięcy.

Widok stojącego w kącie warsztatu, zuconego narzędziami i sprzętem, dził w nim nagły wstręt i odrazę.

Miał w życiu dwie miłości: swój wyzek i Halinę. I oto obie okazały się dliwe. Halina zapomniała o nim, a blazek nie dopisał.

Gdy tego wieczora — zgnębiony nie mniej od swego przyjaciela — Michał chciał się wymknąć, ażeby w jakimś szynku zalać robaka, Paweł przyłączył się do tej eskapady.

Popili nieźle, a ponieważ Przybor, nie przyzwyczajony do trunków, miał słabą głowę, rychło alkohol zwałił go z nóg.

Jakieś tam podobno były awantury, skandale, a nawet mordobicie, ale Paweł nie pamiętał o niczem i zbudził się dopiero nazajutrz późnym rankiem w swoje własnem łóżku, dokąd transportował go troskliwy stary druh.

Bolała go nieco głowa. Przeciągnął się leniwie, z obrzydzeniem patrząc na rozrzucone na stole cyrkle, linijki i ołówki.

Podniósł storę u okien: zalała go niespodziewana pożoga wiosennego słońca. Zbudziły się w jego sercu minione tęsknoty i porwy.

— Słońce... wieś... przyroda!

Ile już miesięcy nie widział zielonej trawki, nie słyszał śpiewów skowronka nie cieszył się, niby dziecko, promieniami słońca?

Oddany męczącej pracy, zamknięty w dusznych murach miasta, zapomniał o wiosnie i jej urokach.

Postanowił wyjechać za miasto.

Wsiadł do podmiejskiej kolejki i już po godzinie znalazł się w szczerem polu.

Oczy jego radowały się bielą kwitnących wiśni i gruszek. Pieszczotliwie przesuwały się po delikatnej runi młodej oziminy. Pochylały się nad białemi stokrotkami.

Czuł się dziwnie odmłodzony i świeży. Rozpuścił mocne, zdrowe nogi, maszerując wytrwale naprzód, aż dotarł do linii zielonych borów.



# CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

81)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Ela na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonyuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czynniki ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, zarządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwa młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotanii się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgorączkowany ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal” twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emmą Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarsza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książe Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Książe po wizycie w Urzędzie Śledczym udaje się właśnie do Emmy i ku obopólnej weselości opowiada jej historję aresztowania Eli.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

W tym celu każe mu wynająć oddzielny pokój.

— Więc może w „Tivoli”?...

— W hotelu niedobrze... Powiedziałem, że musisz się urządzić prywatnie... Zaraz wskaże ci adres... W drugim domu jest pokój do wynajęcia... Zaczekaj chwileczkę... Dowiem się czy jest jeszcze wolny...

Malin zadzwonił, rozmawiał kilka minut z jakąś damą, którą tytułował panią inżynierową, zachwalał Ralickiego jako spokojnego i sumiennego lokatora, wreszcie odłożył słuchawkę, mówiąc:

— W porządku... Masz pokój w drugim domu... Dzisiejszą noc możesz sobie jeszcze przespać spokojnie w hotelu... Albo dam ci pokój u siebie... Prześpisz się w „Tivoli”... Jutro z samego rana udasz się do swego nowego mieszkania... Nic tam nie będziesz robił... Możesz sobie usiąść i czytać gazety... Możesz pisać, malować, śpiewać lub grać... To już mnie nie obchodzi... Ale nie wolno ci opuszczać tego pokoju ani na chwilę, kapujesz?...

— Oczywiście!...

— Ani na chwilę!... Zrana przyjdzie do ciebie pewien jegomość i przedstawi się jako wywiadowca z Urzędu Śledczego... Jeżeli się wylegitymuje, możesz mieć do niego pełne zaufanie i musisz stosować się ściśle do wszystkich jego zleceń...

— A co on będzie robił?...

— Znowu pytasz?... Kiedy prosiłem cię, żebyś pytania zostawił na później!... Narazie masz wykonać to, o co cię prosię...

— A więc czekać na wywiadowcę i spełniać jego zlecenia, nic więcej?...

— Nic więcej... To wszystko... Wpadnę do ciebie w południe, by dowiedzieć się co słychać... Przyśle ci również obiad... Ale nie waż mi się wyjść z tego pokoju, słyszysz?...

— Słyszę, słyszę... — odparł Ralicki.

— Zastosuję się do wszystkich twych życzeń, choć dalebóg, niewiele z tego wszystkiego rozumiem...

— Nie potrzebujesz rozumieć ani myśleć... Już ja za ciebie to czynię... Idź teraz do swego hotelu i sprowadź tu swe manatki, potem się wyśpisz bo pewnie jesteś niewyspany, a jutro, skoro tylko świt, przeniesiesz się na nowe legowisko...

Ralicki tak też uczynił.

Po godzinie mieszkał już w „Tivoli”, w jednym z najpiękniejszych pokoi na trzecim piętrze. Malin dotrzymywał mu towarzystwa, ale o Emmie Schneider i mającym w dniu jutrzejszym nastąpić rozwiązaniu tajemnicy, nie mówili ani słowa.

Raz tylko, gdy siedzieli w hallu i przeszedł książe Pieczorski, Ralicki zauważył błysk gniewu w oczach dyrektora hotelu.

— Widzę, że nieszczególną sympatją obdarzasz tego faceta... — zauważył reżyser.

— O, nie... — odparł Malin. — Mam z nim jeszcze stare rachunki... On nawet o tem nie wie.

Malin machnął ręką i zamyślił się. Zapanowało milczenie. Widać było że coś go gnębi i chętnieby się wypowiedział.

Ralicki nie narzucał się ze swą ciekawością. Nie czekał długo na zwierzenia przyjaciela. Dyrektor hotelu zapalił papierosa i rzekł:

— Zresztą, mogę ci dziś powiedzieć dlaczego go nienawidzę... Bo widzisz, Pieczorski zniszczył najpiękniejszy sen mego życia. Człowiek tylko raz w życiu ma taki piękny sen... Tak, tylko raz w życiu...

Twarz mu się zaszepiła. Oczy zasnuła wilgotna mgła smutku.

— Ja pierwszy pokochałem Emmę... — ciągnął dalej Malin.

— Ty?... Tyś kochał tę... — przerwał mu dyrektor hotelu. — Emma nie jest zła... Życie zepsuło tę kobietę... Życie i mężczyźni... Nazbyt zachwycali się jej urodą, ofiarowali jej wszystko, co dać mogli: — jedni swe serca, dru-

dzy — pieniądze i brylanty... Ja ją kochałem szczerze... Zresztą, kto wie?... Może zdawało mi się tylko, że ją kocham?... Prawdziwa miłość tak niezmiernie różni się od przelotnej... — Tylko że jest trwałsza... Jestem jak ci wiadomo, człowiekiem na posadzie. Nie mogę sobie pozwolić na taki luksus, na jaki stać księcia Pieczorskiego i jego towarzyszy... Reszty możesz się już chyba domyśleć...

Ralicki znowu o nic nie pytał. Po chwilowym milczeniu Malin ciągnął dalej:

— Ode mnie przeszła do niego... Potem szła już z rąk do rąk... Zmieniała kochanków jak rękawiczki... Kto dawał więcej... Życie ją popsuło...

Zamilkł znowu poczem dodał:

— Wiesz, zastanawiam się teraz, jak

## Rozdział siedemdziesiąty drugi Tajemniczy pokój.

W myśl otrzymanych wskazówek Ralicki następnego dnia z samego rana przeniósł się do pokoju, wynajętego w drugim domu od hotelu w mieszkaniu doktorowej Flabund.

Była to starsza, bardzo miła osoba, której mąż zginął przed kilku laty wskutek nieszczęśliwego wypadku. Wypadł z tramwaju tak nieszczęśliwie, że dostał wstrząsu mózgu i po dwóch dniach zmarł w szpitalu. Pani Flabund urządziła w swym obszernym mieszkaniu coś w rodzaju domowego pensjonatu. Były to umeblowane pokoje bardzo czysto utrzymane, na żądanie z całodziennym utrzymaniem.

Gdy Ralicki udał się po wskazany adres, zauważył przedewszystkiem na drzwiach wielki napis który głosił:

— „Dr. Bruno Saroli, mistrz nauk tajemnych, przyjmuje cały dzień”.

Ralicki uśmiechnął się i pomyślał:

— Ładne towarzystwo mieszka u tej doktorowej... Czy Stef naprawdę nie mógł znaleźć dla mnie przyzwoitszego pokoju?...

Zadzwonił. Drzwi otworzyła mu służąca.

Wprowadzono go do salonika, dokąd przybyła w kilka minut potem właścicielka umeblowanych pokoi.

— Domyślam się kim pan jest... — rzekła miłym, ciepłym głosem. — Przybywa pan pewnie z polecenia pana Malina?...

— Tak jest...

— Zechce się pan pofatygować... Pokój jest już dla pana przygotowany...

Wprowadziła go do mile urządzonego pokoju tuż przy drzwiach wejściowych. Ralicki spojrzął na drzwi i zdębiał.

Widniała tam kartka z napisem:

— Dr. Bruno Saroli, mistrz nauk tajemnych”.

Chciał o coś zapytać, lecz przypomniał sobie przestrożę Malina, który radził mu o nie narazie nie pytać i wykonywać ślepo wszystkie zlecenia.

— Tak... Bardzo miły pokój... — rzekł, byleby coś powiedzieć.

— Prawda? — ucieszyła się siwa pani. — I widok ma pan niezgorszy... Naprzeciwno prywatny park... Zielne drzewa...

— Tak... Dziękuję...

Siwa pani wyszła. Ralicki został sam. Przedewszystkiem rozejrzął się po pokoju, który był naprawdę ładny i obszerny. Stało w nim łóżko, szafa, stół, krzesła i kanapka.

Nawprost drzwi mieściły się dwa okna, skąd widać było park, należący do przeciwnieglej posiadłości. Ralicki otworzył okno i wyjrzał na ulicę. Była wczesna godzina, mimo to nie chciało mu się spać, ani jeść. Tajemniczy pokój działał nań jako deprymujące.

Siwa pani czyniła wrażenie człowieka o głębokim sercu, a mimo to Ralickiemu zdawało się, że i ona ma w sobie coś tajemniczego...

ja ją mogłem kochać?... Widziałem ją niedawno na ulicy... Wydawała mi się nawet brzydka... Gdzie miałem wtedy oczy?... Jak mogłem ją tulić do siebie?...

— Rozumiem — wtrącił wreszcie Ralicki. — Chcesz ją teraz zdemaskować?...

— Tak... Muszę ją zdemaskować... O, ta kobieta o mało nie doprowadziła mnie do samobójstwa... Ile przez nią wycierpiałem!... Ile nocy nie przespałem!... Gdybym ją wtedy mógł dostać w swe ręce, popełniłbym napewno zbrodnię!...

Wreszcie machnął ręką i rzekł, powstając:

— Nie warto mówić... Idź do swego pokoju... Wyśpij się, bo może jutro będziemy musieli zabrać się do pracy... Żegnaj!

Przedewszystkiem frapowała go jedna rzecz: — cóż miała znaczyć ta dziwaczna tabliczka na drzwiach?...

— Dr. Saroli, mistrz nauk tajemnych!... Phi!... Więc ja mam być tym mistrzem? — myślał reżyser. — Stef mógł znaleźć odpowiedniejszą osobę do takich żartów... Bo to przecie zakrawa na niesmaczny żart... Poprostu zakpił sobie ze mnie, nic więcej...

Zły rzucił się na kanapę i zasnął. Obudził się w samo południe. Zerwał się z kanapy, zadzwonił. Weszła pokojówka.

— Czy nikt tu do mnie nie był?... — zapytał.

— Nikt panie doktorze... — odparła pokojówka.

Ralicki spojrzął na nią z taką miną, jakgdyby miał zamiar za chwilę rzucić ją ze wszystkich schodów... Co za doktor, do stu piorunów?!... Jeszcze pokojówka będzie sobie z niego też stroiła żarty?... Już miał jej dać odpowiednią nauczkę, gdy nagle przypomniał sobie przestrożę Malina i ugryzł się w język.

— Dobrze... w takim razie proszę mi podać śniadanie...

Zjadł jajecznicę, wypił kawę... i cóż dalej?... Pokręcił się trochę po pokoju, wypalił papierosa, znowu wyjrzał przez okno i wreszcie poczuł się niecierpliwie...

— Jak długo będę tu sterczał? — pomyślał. — Stef miał przyjść i też nie przychodzi... Mam już tego dość... Pójdę do niego i rozmówię się poważnie... Niech gada o co chodzi i basta!... Ta tajemniczość zaczyna mi działać na nerwy!...

Wyciągnął z szafy palto i kapelusz. Stał przed lustrem i zaczął się ubierać.

Gdy był już w kapeluszu, zadzwonił znowu na pokojówkę.

— Wychodzę... — rzekł do niej. — Gdyby ktoś do mnie przyszedł, niech zaczeka...

— Dobrze, panie doktorze...

Znowu „panie doktorze”... Ralicki zmierzyl ją groźnym wzrokiem od stóp do głowy, lecz niezrażona tem dziewczyna skłoniła się z gracją i wyszła.

Ralicki wzruszył ramionami i przystąpił ku drzwiom, gdy nagle usłyszał za sobą nieznamy głos:

— Hola, panie doktorze!... Niech się pan zatrzyma!...

Ralicki drgnął. Skąd ten głos pochodził?... Przecie sam był, u licha, w tym tajemniczym pokoju... Zimny pot zrosł mu czoło... Ręka którą wyciągnął, by nacisnąć już klamkę, lekko zdrząła...

Ralicki obawiał się odwrócić głowę...

Spodziewał się, że ujrzy złoczyńcę z rewolwerem w dłoni... Tego rodzaju wypadki zdarzały się przecie często w hotelach i pokojach umeblowanych... A więc zwykły napad bandycki w biały dzień... To napewno robotka tej siwej pani!...

(DALSZY CIĄG JUTRO).



# Japończycy handlują dziewczętami

zupełnie legalnie, za wiedzą i zezwoleniem władz. — Biedni wieśniacy sprzedają swe córki ratując się w ten sposób przed głodem  
**Akcja przeciw barbarzyńskiemu zwyczajowi**

(z) W Japonii istnieje do tej pory zwyczaj sprzedawania młodych dziewcząt przez rodziców. Przeciwno zwyczajowi temu występuje w ostatnich latach energicznie japońska patriotyczna liga kobieca. W wydanej niedawno odezwie liga ogłosiła dane, dotyczące sprzedaży młodych japek. Okazuje się, że w ciągu jednego tylko ubiegłego roku sprzedanych było 41,000 młodych i pięknych dziewcząt japońskich.

— Rodzice, nie sprzedawajcie waszych córek do niewoli — pod tym hasłem liga kobieca przeprowadza kampanję przeciwko istniejącemu już od przeszło 600 lat barbarzyńskiemu zwyczajowi, cieszącemu się ochroną prawa.

Policja japońska nie przesładuje rodziców, uprawiających aniebnny handel, lecz dziewczęta, usiłujące uchylić się od czekającego ich losu.

Rząd japoński zabrania sprzedanym dziewczętom opuszczania bez specjalnego zezwolenia domu swych władców a zezwolenia takie udzielane są przez policję bardzo rzadko — najwyżej 2—3 razy do roku.

Główny kontyngent stanowią dziewczęta ze wsi. Do tej pory największym popytem „artykuł” ten cieszył się w dzielnicach przemysłu jedwabniczego. Wieśniacy, posiadający 3 córki, przynajmniej jedną sprzedawali do fabryki na okres 5 do 10 lat. Dawniej cena na ładną młodą japek wynosiła kilka tysięcy złotych na naszą walutę, obecnie jednak, wobec panującego w Japonii kryzysu, który dotknął szczególnie przemysł jedwabny, ceny te znacznie spadły. Kryzys uprościł również technikę kupna - sprzedazy. Dawniej bowiem Japonię objędzali liczni agenci, którzy skupowali dziewczęta i dostarczali na zamówienie; obecnie rodzice, którzy chętnie wyzbywają się zbytecznego darmożjada, sami wysyłają swe córki do większych miast, gdzie można je nabyć za minimalną opłatą.

Kryzys w przemyśle jedwabniczym sprawił również, że „towar” otrzymuje

i inne przeznaczenie. Głównymi odbiorcami są już nie zakłady przemysłowe, lecz nocne restauracje i herbaciarnie. Jak bardzo handel ten jest rozpowszechniony świadczy o tem chociażby fakt, że we wsi japońskiej Kukumi - Montabura na 700 zabudowań mieszkalnych pozostało niesprzedanych zaledwie 100 dziewcząt, a to wyłącznie dzięki ich wyjątkowo niekorzystnym warunkom zewnętrznym lub ułomności.

O ile zdarza się kiedykolwiek, że ojciec zapragnie wykupić swą córkę przed terminem musi zapłacić za to sumę, wielokrotnie przewyższającą osiągniętą w swoim czasie za córke wynagrodzenie. Handlarze bardzo drogo oceniają koszty „wychowania” nabytych dziewcząt, które przechodzą kurs gry na lutni, śpiewu i innych umiejętności, wymaganych od gejsz japońskich.

Kampanja japońskiej patriotycznej ligi kobiecej osiągnęła narazie znikome wyniki. Dla zapewnienia sobie powodzenia, liga, prócz nacisku moralnego,

wina rozporządzać olbrzymimi zasobami pieniędzmi dla materialnego poparcia pogrążonych w największej nędzy wieśniaków, którzy zmuszeni są w ten sposób szukać dodatkowych źródeł dochodu.

Do tej pory lidze udało się uratować zaledwie 600 dziewcząt, przebywających w rozmaitych restauracjach i herbaciarniach w Tokio. Ilość ta stanowi oczywiście kroplę w morzu, o ile się zważy, że w samym Tokio istnieje 210 handlarzy, uprawiających ten proceder. Handlarze ci posiadają specjalne zezwolenia rządu japońskiego i nabywają młode dziewczęta zupełnie legalnie za pośrednictwem swych agentów.

Ostatnia statystyka podaje, że w ciągu ubiegłego roku 6794 gejsz tokijskich zabawiła swemi produkcjami 4 miliony gości i zarobiła na tem 60 milionów yen. Rzecz oczywista, iż większa część tej olbrzymiej kwoty wpłynęła do kieszeni właścicieli tych zakładów.

## Skazany na śmierć, odzyskał wolność, dzięki temu, że pierwszy odważył się na skok ze spadochronem

(sb) Historia wynalezienia samolotu jest ogólnie powszechnie znana, mało jednak ludzi wie o tem, w jaki sposób powstał pierwszy spadochron. Spadochron wynaleziony został o wiele wcześniej przed samolotem, a pierwsza jego próba dokonana w roku 1777 dała wynik zupełnie zadawalniający.

Ciekawę są okoliczności, wśród których spadochron został wypróbowany. Twórcą spadochronu jest profesor Defontage. Sporządził on coś w rodzaju olbrzymiego parasola, który po skoku miał się otworzyć i zwolnić szybkość opadania. Niestety, nikt nie chciał zaryzykować życia a sam wynalazca wolał również nie skakać.

Ogłosił on wówczas konkurs z nagrodami, mimo to jednak żaden śmiałek się nie znalazł. Wówczas profesor De-

fontage zgłosił się do króla i złożył prośbę wręcz niezwykłą. Prosił on króla, aby darował mu jakiegoś więźnia skazanego na śmierć. Jest to człowiek, który i tak niema nic do stracenia, a czy zginie w ten czy inny sposób to wszystko jedno.

Król przychylił się do prośby uczonego i podarował mu skazanego właśnie na karę śmierci Jeana Dumiera. Defontage zjawił się w celi skazańca i zaproponował mu skok o spadochronie, oświadczając, że w razie dodatniego wyniku próby zostanie mu darowane życie.

Zamiast na szafot powędrował Dumier na najwyższy dom w Paryżu. Defontage złożył mu spadochron i objaśnił jak się z nim obchodzić. Skazaniec skoczył w dół. Początkowo opadał on normalnie, w połowie drogi jednak stracił równowagę. Przerazony począł machać rękoma, tak, że wrócił znów do normalnego położenia i spokojnie opuścił się na ziemię.

Rozentuzjuszony tłum począł wznosić wiwaty na cześć wynalazcy i bohaterskiego „lotnika”. Dumier użył wolność.

## Pierścień brylantowy w pasztecie Pamiętniki najekscentryczniejszej angielskiej

(z) Na londyńskim rynku księgarskim ukazała się ciekawa książka, która w pewnych kołach towarzystwa londyńskiego wywołała zrozumiałą sensację. — Autorką książki jest lady Edmee Owen, która z niezwykłą szczerością opisuje swoją biografję od najmłodszych lat. — Awanturniczy tryb życia tej kobiety był przez długi czas tematem najfantastyczniejszych plotek towarzystwa londyńskiego i paryskiego.

Edmee Owen, francuzka z pochodzenia, spędziła wiele lat na Ceylonie jako żona jednego z najbogatszych plantatorów tamtejszych. Rodzice jej byli prostymi ludźmi, zaś młoda Edmee rozpoczęła swą karierę jako 15-letnia dziewczyna, występując w lokalach rozrywkowych na Montmartrze i w Piccadilly.

Znajomość ze swym przyszłym mężem zawarła Edmee, licząc 19 lat. Teodor Owen, milioner ceyloński, cierpiąc na chorobę oczu, przybył na kurację do Paryża. Zmuszony do pozostawiania w łóżku, zaangażował za pośrednictwem swego znajomego 19-letnią Edmee w charakterze lektorki. Sprytna dziewczyna zdołała w ciągu paru dni do tego stopnia oczarować 60-letniego bogacza, iż po dwóch tygodniach została panią

Owen i gdy stan zdrowia chorego poprawił się znacznie, małżonkowie przenieśli się na Ceylon.

Teodor Owen popierał awanturnicze i fantastyczne pasje swej młodej żony, łożąc na to ogromne sumy. Owenowie spędzali większą część roku w Londynie, gdyż p. Edmee zdobyła wielką popularność dzięki swej rozrzutności i niewyczerpanym pomysłom. Posiadała ona naprz. 7 aut, każde w innym kolorze. — Jeszcze większą sensację wzbudził powóz, ciągniony przez 2 muły. Osie i sprzchy powozu zrobione były z czystego srebra. Pojazd ten znany był wszystkim bywalcom Hyde-Parku, niemniej jak jego właścicielka.

Ekscentryczna kobietka marzyła o teatrze. Teodor Owen wynajął dla niej na cały sezon jeden z teatrów londyńskich, w którym Edmee występowała w sztukach, które uważała za odpowiednie dla siebie.

Sir Teodor Owen należał do liczby pobłażliwych mężów i nie wymagał od swej o 40 lat młodszej żony wierności. Istotnie, jak to sama w swem pamiętniku przyznaje, — Edmee Owen miała nieraz 10 — 12 kochanków równocześnie.

## Gdy mężczyzna czyni sobie z kochanką zabawę...

P. Władysław G. Najlepiej będzie, jeżeli Pan sam przejrzy komplety o dnośnych pism naszej administracji i znajdzie żądany artykuł.

Pani Stanisława S. Zupełnie słusznie postąpiła Pani, zrywając znajomość z człowiekiem, który zdając sobie sprawę z uczucia jakim go Pani obdarza, uczynił sobie z Niej zabawę. Szkoda tylko, że zerwanie to nastąpiło po dziesięcioletniej z nim znajomości. Ma Pani dopiero dwadzieścia pięć lat i nie powinna się Pani czuć osamotnioną i zrezygnowaną. Uroda nie jest główną zaletą kobiety i nietylko piękne kobiety podobają się mężczyznom. Niech Pani nie przywiązuje również wagi do tej kategorii mężczyzn, którzy szukają żon z tak zwanym posagiem. Są to zimni i wyrachowani egoiści, którzy mają tylko własne cele na względzie, dla których kobieta ma tak niewielkie znaczenie, że nie potrafi pobudzić ich energii i zachęcić do intensywniejszej pracy dla wspólnego dobra. Tacy mężczyźni, panno Stasiu, nie dają kobiecie szczęścia i dlatego niech się Pani nie martwi tem, że niema Pani pieniędzy, któreby przysporzyły Pani adoratorów. Wracając do owego pana, to jeśli obdarza on Panią takim samym uczuciem, jakim Pani obdarza jego, nie zrobia na nim większego wrażenia wszystkie te piękne i bogate znajome w których towarzystwie się obraca. Jeśli zaś nie żywi dla Pani żadnych cieplejszych uczuć, to lepiej, panno Stasiu, zapomnieć i nie zaprzęcać sobie główki takim niewdzięcznikiem.

Stały czytelnik w Toruniu. Najlepiej uczyni Pan, podając do pisma ogłoszenie w którym poda Pan wszystkie dane towarzyszące poznaniu owych trzech pań. Może odpowiedzą. „Wolna Trybuna” nie może zajmować się pośrednictwem w zawieraniu znajomości.

„Zrozpaczona czytelniczka na prowincji”. Wierzę, że sytuacja Pani nie jest godna zazdrości. Nie należy jednak poddawać się zwątpieniu i rozpacz. Proszę napewno Pani znaleźć. Wiem, że o nią w dzisiejszych czasach nie łatwo i że, dużo trzeba się natrudzić, aby jakiegokolwiek zajęcia znaleźć. Bardzo wiele osób zwraca się do mnie z takimi samymi, jak Pani listami. Gdybym rozporządzała większą ilością wolnych posad, jak chętnie bym wszystkim pomogła. Niestety, nie leży to w mojej mocy. Z doświadczenia wiem tylko, że gdy ktoś usilnie stara się o znalezienie pracy, pierw czy później pracę otrzymuje. Nie należy tylko w tym krytycznym okresie poddawać się rozpacz i opuszczać rąk, wprost przeciwnie, trzeba się zdobyć na duży wysiłek i energję, i nie zrażać się chwilowo wami niepowodzeniami.

## Pies, który... czyta i pisze

Psi fenomen zainteresował uczonych

O inteligencji psów dużo się już mówiło i pisało, gdyż przewyższają one znacznie mądrością inne zwierzęta. Na specjalną jednak uwagę zasługuje szkocki terjer Ralf. Pies ten odznacza się rzeczywiście nieprzeciętną inteligencją i pojętnością. Należy on do niemieckiego adwokata.

Ralf jest jeszcze młody, bo ma 4 lata. Lubi on godzinami całemi przysłuchiwać się rozmowom ludzi i doskonale umie liczyć. Na pytanie, ile jest trzy razy dwa pies wspina się, na łapach i delikatnie drapie sześć razy pytającego w rękę.

Ralf nie myli się nigdy. Drapie on tyle razy swą łapą, ile to z odpowiedzi wynika.

Fenomenalnym psem zainteresowali się uczeni i niedawno przybył do adwokata słynny badacz psychologii zwierząt, włoski uczonec, prof. Kremer. Gdy przemówił do psa łagodnie, Ralf popatrzał na uczonego poczem wyciągnął z alfabetu litery i ułożył je w zdanie: „Kto ty jesteś?”

Oszofomiony uczonec zainteresował się psem i zaczął doń czule przemawiać, opowiadając Ralfowi, że jest wielkim przyjacielem zwierząt, a w szczególności kocha psy.

Pies ten zyskał sobie w krótkim czasie wielką sławę. Zawszad otrzymuje listy adresowane do siebie, które pan jego, adwokat Mehel odczytuje mu.

Ralf układa sobie z alfabetu różne króciutkie bajeczki. Lubi on bardzo dźwięki i potrafi godzinami całemi układać z niemi klocki.

Cała okolica, gdzie mieszka adwokat





# Echa wyścigu motocyklowego O Wielką Nagrodę Polski

Po ogłoszeniu wyników weryfikowanych przez Komisję Techniczną wyścigu Grand Prix Polski wpłynęły dwa protesty a mianowicie jeden z kategorii 350 ccm. co do zwycięzcy Weintucha, a to z tego powodu, że przy tankowaniu maszyny motor był zapalony co jest sprzeczne z przepisami FICM. oraz PZM. Drugi protest — w kategorii 250 ccm. gdzie przyznano zwycięstwo Juhanowi, Czechosłowacja zamiast Weillowi, Unja (Poznań).

Po rozpatrzeniu protestów w kategorii 350 ccm. zwycięstwo przyznano Jungowi Hubertowi Klub Motocyklowy (Rybnik) na Nortonie, czas 2 godziny 40 minut 10 sekund 0-65, zawodnika Weintucha nie zdyskwalifikowano, lecz udział jego od czasu tankowania z zapalonym silnikiem potraktowano jako pozakonkursowy, przyznając mu nagrodę w postaci pucharu kryształowego ofiarowanego przez Pana Prezydenta miasta Król. Huty Dr. Spalstensteina.

Protest Unji poznańskiej uwzględniono tak że zwycięzcą w kategorii 250 ccm uznano ponownie Weila, a to z tego względu, że po powtórnych skrupulatnych obliczeniach listy chronometrażu elektrycznego okazało się jednak, że faktycznie pierwszy był Weil.

Punktualnie o godzinie 12-ej w nocy p. wojewoda Śląski dr. Saloni dokonał rozdania nagród zwycięzcom. W kategorii 350 pierwszą nagrodę w postaci pucharu państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego otrzymał Weil Alfred (Polska — Unja Poznań) na Rudge TT, oraz 150 zł.

W kategorii 450 Jung Hubert na Nortonie otrzymał figurę brązową Polskiego Związku Motocyklowego i jako nagrodę pieniężną kwotę 250 zł.

W kategorii 500 ccm pierwszą nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał Józef Walla (Austria) na Rudge TT, jako zwycięzca VI Grand Prix Polski.

Równocześnie otrzymał nagrodę pieniężną w kwocie 1000 zł. oraz 200 zł. za zwycięstwo w kategorii. Przyznano również Wallowi puchar Pana Prezydenta miasta Katowic dra Adama Kocura.

P. Hr. Alvensleben otrzymał nagrodę przechodnią Ministra Robót Publicznych oraz pieniężną 500 zł., nagrodę Pana Wojewody Dra Michała Grażyńskiego dla najlepszego Polaka wyścigu

Grand Prix oraz 450 zł. nagrodę pieniężną Polskiego Monopolu Spirytusowego za używanie podczas jazdy wyłącznie mieszanki monoplu spirytusowego.

Ponadto przyznano nagrodę Marszałka Sejmu Śląskiego Dr. K. Wolnego Jungowi Hubertowi, jako najlepszemu zawodnikowi Śląskiemu.

W kategorii ponad 500 nagrody nikomu nie przyznano ponieważ żaden z zawodników wyścigu nie ukończył. — Prócz nagród otrzymali wszyscy zawodnicy pamiątkowe plakiety.

W salonach restauracji Palais-Flank odbył się bankiet, na którym zostały wygłoszone przemówienia Pana wojewody Dr. Saloniego, Delegata Polskiego Związku Motocyklowego Kpt. PZM. Krupińskiego z Warszawy, Majora Kowalówki prezes OZM., oraz Pana Pollacha w języku polskim, czeskim i niemieckim, które wywarły na obecnych niezapomniane wrażenie. Specjalne wrażenie wywołały przemówienia Komandora wyścigu motocyklowego Grand Prix Polski p. Pollacha, które zostały frenetycznymi oklaskami przyjęte.

## Sytuacja w klasie B określu krakowskiego

Mistrzostwa klasy B. grupy krakowskiej osiągnęły półmetek, dając możliwość stwierdzenia sytuacji tabelarycznej będącej odzwierciedleniem stosunku sił poszczególnych klubów.

Z ogólnej liczby zespołów, można wyłonić trzy zasadnicze grupy.

Do pierwszej należy czołówka a więc Sparta, Krowodrza Nadwiślan i Z. F. G. z pośród których zostanie wyłoniony mistrz.

Ponieważ zespoły te stoją na równym sobie poziomie, przeto walka będzie niezwykle zacięta i prawdopodobnie dopiero na finiszu padnie rozstrzygnięcie.

Grupę środkową stanowią zespoły Partii, Łobzowianki, Hakaduru, Czarnych, Orląt i Siły, gdzie zajęć mogą jedynie różnice w ostatecznym uplasowaniu się, gdyż żadna z tych drużyn nie może pretendować do tytułu mistrzowskiego.

Wreszcie krocza Polonia. Hakoah i Jutrzenka, z których dwa ostatnie są najwięcej zagrożone spadkiem będąc rzeczywście najsłabszymi zespołami.

### Australia—Japonia 3:2

W ostatnim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Australia—Japonia sensację wywołały dwa zwycięstwa japończyków. Nunoi pokonał Mc Gratha w czterech setach 6:4, 6:4 6:8, 7:5, a Satoh zwyciężył nieoczekiwanie Crawforda w pięciu setach 3:6, 6:3, 6:1, 1:6, 6:2. Ostateczny wynik spotkania brzmi 3:2 dla Australji.

## Nowe władze oddziału krakowskiego PZD IPS

Onegdaj odbyło się w Krakowie walne zebranie P. Z. D. i P. S. Koła Krakowskiego, na którym dokonano wyborów nowych władz. Prezesem został dr. A. Obrubański, wiceprezesem p. M. Statter, skarbnikiem p. J. Kałuża, sekretarzem p. W. Długoszewski, czł. zarządu pp. Gehorsam, Sopiński, czł. komisji rewizyjnej pp. Facher i Chruściński. Ponadto walne zebranie uchwaliło wyrazić podziękowanie Okręgowemu Urzędowi Wych. Fiz. za udzielanie członkom PZD i P. S. zniżek kolejowych oraz ustępującemu zarządowi za należyte przyjęcie wycieczki kolegów zagranicznych w Krakowie.

## Kursy sanitarne dla sportowców

W związku z naszym artykułem o pomocy lekarskiej na boiskach sportowych, Krak. Okręg. Zw. Piłki Nożnej wspólnie z Poradnią Sportową przy Okr. Urz. Wych. Fizycznego w Krakowie, urządza w najbliższym czasie kursy sanitarne dla członków wszystkich klubów i towarzystw sportowych, w celu wyszkolenia t. zw. samarytanów sportowych, mogących nieść natychmiastową fachową pomoc lekarską, przy wypadkach, jakie mają często miejsce na naszych boiskach.

Inicjatywie KZOPN należy tylko przyklasnąć i życzyć, by absolwenci powyższych kursów znaleźli się jaknajprędzej na boiskach.

Ale i tu niespodzianki są możliwe. Tabela przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Punkt.	Bramek
1) Sparta	11	18	35:10
2) Krowodrza	11	17	21:7
3) Nadwiślan	11	15	35:14
4) Z. F. G.	11	13	24:16
5) Patria	10	12	28:17
6) Łobzowianka	11	12	19:14
7) Hakadur	11	12	21:16
8) Czarni	12	11	15:16
9) Orląta	10	10	17:21
10) Siła	11	10	23:26
11) Polonia	11	6	19:31
12) Hakoah	11	4	8:36
13) Jutrzenka	11	2	6:42

## Wisła—Garbarnia która z krakowskich drużyn wejdzie do finałowej grupy

Tegoroczne rozgrywki ligowe, ułożone są w ten sposób, że nie wszystkie drużyny będą mogły walczyć o zdobycie tronu mistrzowskiego.

Szczęśliwcami tymi będą mogły być tylko te zespoły, które potrafią się zakwalifikować do pierwszej szóstki w tabeli ogólnej. A więc trzy z grupy zachodniej i trzy z grupy wschodniej.

W grupie zachodniej pewne miejsce mają już Ruch i Cracovia. O trzecie miejsce rozegra się decydująca walka pomiędzy Wisłą i Garbarnią.

Wisła po ostatnim zwycięstwie nad poznańską Wartą — mając odmłodzony atak, stanowi obecnie przeciwnika bardzo poważnego i niełatwego do pokona-

nia, dysponuje ona również najlepszą pomocą w Polsce z braćmi Kotlarczykami i Bajorkiem.

Nielatwe więc zadanie będzie miała Garbarnia, która chcąc dostać się do pierwszej trójki w grupie zachodniej, będzie musiała wyteńczyć wszystkie swe siły i umiejętności, by z powyższego spotkania wyjść zwycięsko. Garbarnia do spotkania tego przykłada bardzo wielką wagę i wystąpi w swym najlepszym składzie.

Zawody powyższe odbędą się na boisku Garbarni o godzinie 5.30 w najbliższą niedzielę. Sędziować będzie p. dr. Rumpier. — Przedaż biletów na powyższe zawody już się rozpoczęła.

# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

## 5-go dnia ciągnięcia 2-iej klasy 27-iej loterii państwowej.

Zł. 150.000 na nr. 120496  
Zł. 2.000 na n-ry: 47832 121356 130121  
Zł. 1.000 na n-ry: 37610 80908 93843  
Zł. 500 na n-ry: 1129 5429 67074 87807 88188 99257  
Zł. 400 na n-ry: 29783 33467 38643 54283 64642 65699 71197 73055 74144 77411 92645 125538 137828 146165  
Zł. 250 na n-ry: 43577 56753 57577 61753 93270 94196 114798 122201 143240  
Zł. 200 na n-ry: 802 6443 943+ 7446 8485 13138 14373 15635 19586 29840 35333 36890 40379 42534 45770 46755 49974 51344 52918 61271 384 73944 82771 89462 92616 103726 114270 123544 122915 133715 134723 517 149574 150640

### STAWKI

#### I ciągnięcie

145 80 87 706 1182 572 911 2043 163 651 766 71 3064 347 94 435 620 68+ 4417 52 636 965 6453 702 6264 687 773 949 7290 357 426 522 45 697 8018 618 969 9678  
10058 367 69 403 34 678 712 25 817+ 11069 12002 238 810 968 13175 286 615 14456 779 15127 64 95 414 982 16531 646 17153 941 19105 17+ 336 506+  
20471 874 919 21749 807 29 22290 363 458 859 947 52 23736 935 24130+ 957 25005 501 609 26199 203 471 651 27155 452 586 659 806 934 28012 193 251 97 595 813 921 29053 220 533 621 51 62 742 48 833 970

30100 415 509 636 729 31820 32166 228 570 858 33098 581 747 908 10 34088 282 93 328 459 62 934 35554 651 68 98 755 874 36209 976 37084 303 442 648 818 38195 322 57 39123 514 821 40314 41502 644 709 887 968 42105 643 855 930 43199 73 451 627 62 83 825 945+ 44245 439 980 45077 123 669 97 724+ 844 50 46013 19 355 422 513 604 896 47361 562 48197 68 40193 216 34 50940 51052 718 864+ 52092 435 564 53012 356 790 909 54032 790+ 954 55095 385 521 56036 230 57282 97 413 698 58083 334 718 814 59379 590 754 805 54 67 60114+ 351 52 507+ 812 15+ 925 61608 776 62009 51 270 419 881 63118 52 64701 65056 146 320 66009 130 229 406 563 861 67187 396 486+ 630 764 937 53 81 688320 575 70044 338 539 71468 506 686 957 86 72068 242 583 872 73319 470 789 74145 298 784 918 83 981 78198 842 46 935 86437 518 627 98 775 895 919 7782478257 85 742 85 80071+ 285 81093 122 456 991 82178 759 83152+ 248 63 628 834 84045 92 214 430 87 834+ 85034+ 842 68 86192 234 459 89117 305 90336 828 91020 212 9202 975 94273 388 487 95527 819 96513 910 97528 646+ 98406 570 649 99046 70 103 32 799 100128 279 348 934+ 87 101882 414 17 47 731 102625 103282 308 455 555 575 104082 105324 41 507 637 50 866 85 106093 124 903 107043 625 32 108204 434 841 99+ 109259 71 876 909 110301 440 679 887 943 111334 853 987 112088 311 581 859 113119 294 353 582 84 637 722 895 114174 497 618 968 115038 282 470 776 87 93 116066 115 43 235 117649 118094 127 244 514 25 119002 256 66 510 44 660 743 62 911 89 120304 617 939 121090 332 766 884 122265 730 123078 362 936 124637 665 125137+ 520 661

99 742 126233 127517 826 128005 555 794 931 130400 628 816 70 960 131530 610 132387 980 133123 418 514 889 134150 352 567 135253 136331 51 420 768 943 137145 455 809 932 138408 139005 23 79 206 56 437 767 932 140088 157 141004 774 142045 398 849 918+ 143006 247 385 588 672 902 144214 501 620+ 833 904 79 145136 307 626 801 88 146225 324 499 697 147128+ 420 148501 3 52 723 911 150483 805 66 151150 152539 699 153477 744 802 154215 501 59 698 737 812

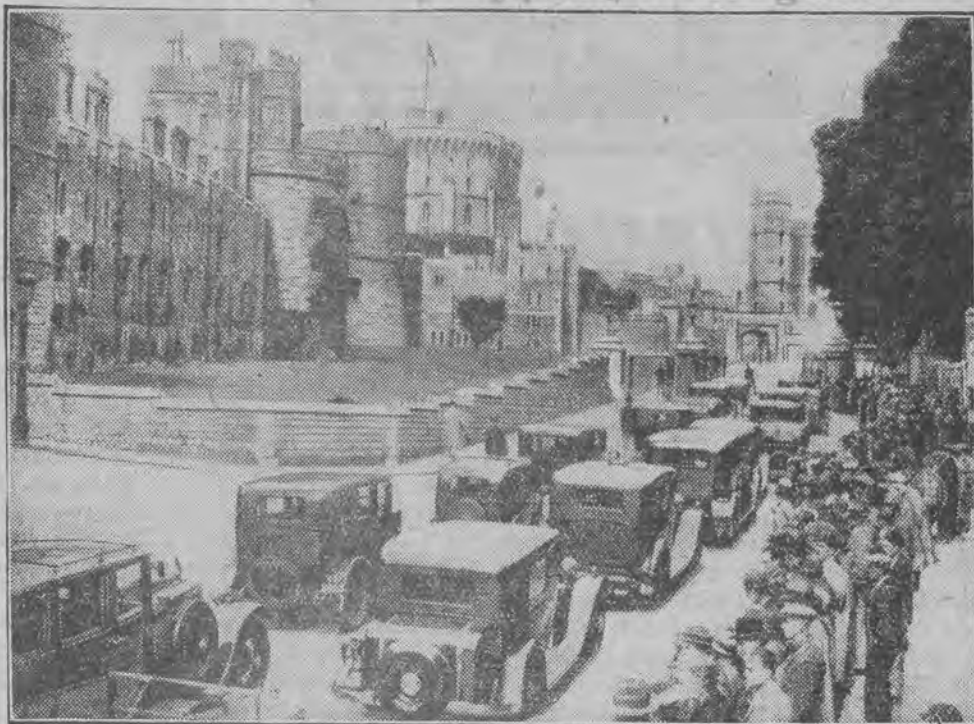
### II ciągnięcie

061 234 466 855 1275 397 2212 97 325 95 458 874 3031 376 81 4010 308 707 5075 377 633 67 6218 391 905 7035 755 923 8151 474 943 9109 77 319 589 932 10230 324 67 842 11134 83 386 504 75+ 12204 13348 732 808+ 01 65 88 14120 15380 472 591 749 16518+ 951 17125 531 629 964 18250 401 554 697 19024 564 20384 22539 655 708 23221 445 24435 557 82 670+ 25304 18 959 26112 287 445 620 743 27314 559 802 931 54 28128 634 35 701 827 29085 202 483 72 750 30311 571 843 31311 776 32322 548 667 33384+ 420 831 34021 90 362 84 515 621 35021 205 762 860 935 36210 551 830 921 94 37145 391 750 927 38197 209 314 974 40216 428 68 6887 863 41045 87 291 831 938 91 42988 43071 118 50 346 473+ 565 44342 722 956 59 45347 580 722 29 46348 456 560 489 47208 14 509 958 49159 71 323 418 50475 528 92 51357 782 807 976 52134 53151 58 780 54334 867 931 55064 166 359+ 411 830+ 56192 839 84 57061 444 502 39 924 28 95 58382 570 59013 175+ 715 60196 862 61312 626 62131 508 13 63091 381 583 686+ 724 47 64003 21 60 362 815 902 62

87 65490 747 965 66413 567 67376 622 837 68145 99 391 613 45 917 69251 529 672 880 918+ 70256 317 517 77 691 877 71501 97 604+ 67 847 61 982 72033 522 602 41 86 73021 139 303 776 75177 845 413 793 76129 49 203 552 789 878 962 77012 722 78304 28 73 596 79672 80406 918 89 81261 82067 251 780 974 83191 699 732 84066 129 299+ 548 613 75 85309 587 70 3993 86099 715 837 62 87187 189 455 575 707 70 851 88027 202 870 89209 949 90073 77 93 95 110 55+ 311 918 91262 413 748 917 48 92196 426 801 992 93084 58 343 435 53 588 757 70 94033 113 517 794 802 95236 653 90 96094 922 80 97041 920 98027 297 408 69 801+ 99673 714 100413 541+ 683 93 837 69 101159 580 707 102263 303 95 586 606 103005 227 104141 238 351 473 591 746 829 58 78 931 105222 380+ 1006061 108 669 792 107151 597+ 108636 767 109187 245 425 725 110986 111498 585 655 112137+ 441 811 113050 75 96 598 653 114717 115054 316+ 59 806 117020 25 314 737 997 118090 258 913 119048 218 86 90 316 709 120076 356 678 121633 719 122174 223 47 584 745 123431+ 60 752 961 124148 560 125315 75 626 780 126336 826 127635 742 964 128102 301 401+ 699 710 129801 989 130083 277 477 860 133051 354 804 133149 345 912 134086 264 379 418 747 135535 698 136039 175 462 563 137238 390 438 672 138039 241 481 97 740 139664 92 140224 35 51 62 422 757 141013 47 83 270+ 355 779 939 142071 153 300 49 511 69 948 143536 758 989 144015 145413 34 146332 418 932 147064 476 548 148132 745 974 149433 515 697 799+ 150270 549 960 151972 257+ 153099 513 626 836 154908

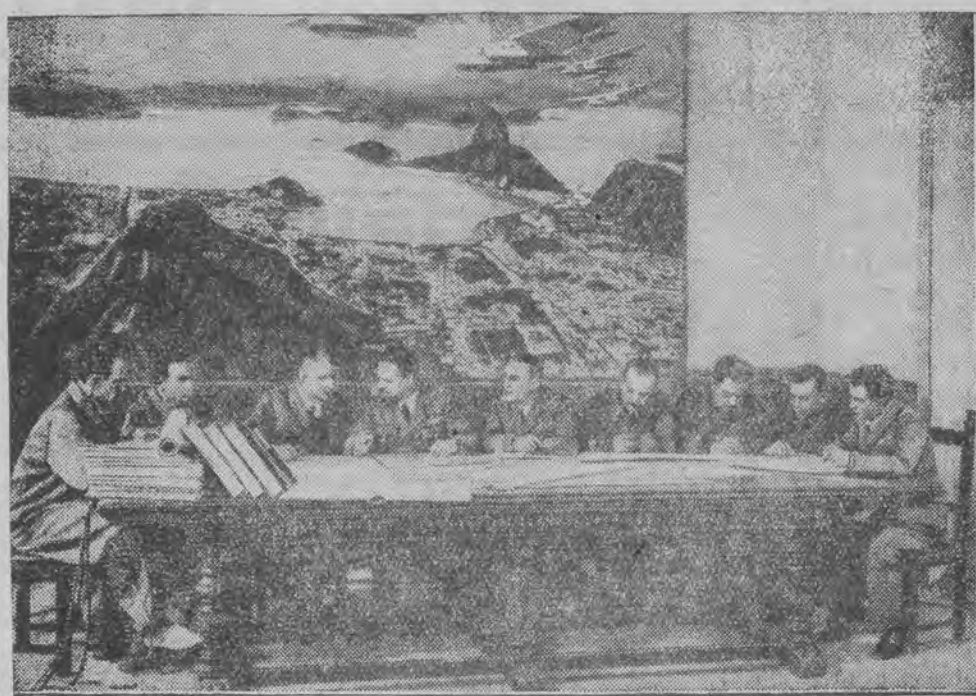


Król Jerzy V przyjmuje delegatów



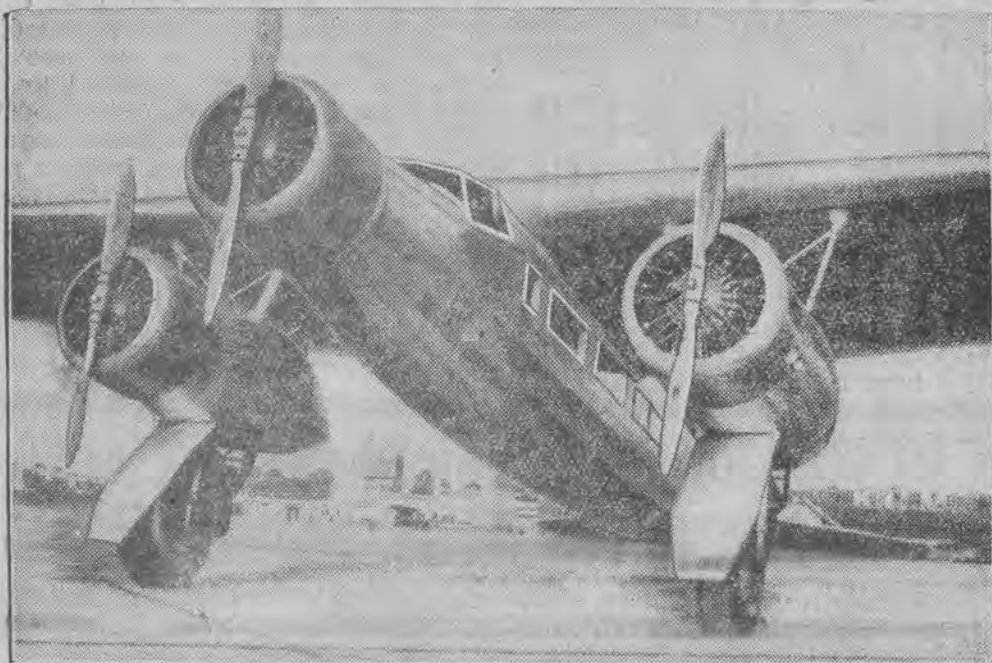
Delegaci na międzynarodową konferencję gospodarczą w Londynie, przyjęci zostali przez króla angielskiego w pałacu Windsor. Widzimy sznur samochodów, kierujący się ku pałacowi.

Zbiorowy lot przez Atlantyk



W Italji czynione są ostatnie przygotowania do wspaniałego zbiorowego lotu całej ekipy przez Atlantyk. Na zdjęciu widzimy generała Balbo, konferującego w sprawie lotu.

Trzymotorowe samoloty w Europie



W Amsterdamie skonstruowano pierwszy w Europie trzymotorowe samoloty, które służyć będą do pośpiesznej komunikacji powietrznej.

Manewry marynarki angielskiej



W pobliżu Szkocji odbywały się obecnie manewry szturmowej floty angielskiej. Nasze zdjęcie wskazuje moment wyrzucenia torpedy ze statku.

Codzienna nowelka „Expressu“.

**Kobieta i marynarze**

Statek towarowy „Jutrzenka“ od wielu lat już krążył po morzach i oceanach.

Kapitan Graal, stary wilk morski, nie lubił lądu i rzadko opuszczał swój umiłowany statek. Nie rozstawał się prawie również nigdy ze swym najwierniejszym przyjacielem, pierwszym oficerem Wertierem. Wertier był tylko o dziesięć lat młodszy od niego, lecz wywierał wrażenie syna starego wilka morskiego.

Obaj mężczyźni byli kawalerami. Nie mieli na lądzie krewnych, ani bliższych znajomych i prawdopodobnie dla tego tak niechętnie opuszczali „Jutrzenkę“, gdy się zatrzymywała w jakimś porcie.

Tym razem niewielki ten statek wyruszył w bardzo daleką podróż. Gdy tylko odbili od brzegu, Graal udał się do swojej kajuty, by ułożyć swoje fajki, zakupione na lądzie. Wertier pozostał na mostku kapitańskim ze swą nowona bytą lunetą.

Upłynęło kilkanaście minut. Kapitanowi znudziła się samotność. Poszedł do przyjaciela. I gdy przechodził przez pokład, nagle ostupiał.

Ujrzał kobietę, młodą, elegancko ubraną damę! Kobieta na „Jutrzence“. Tego przecież jeszcze nie było. Jego statek towarowy nigdy do tej pory nie zabierał pasażerów, a szczególnie oczywiście kobiet.

— Błagam pana, niech mnie pan nie

wyrzuci do morza! — wyszeptala niewiasta, ocierając lzy chusteczką. — Jestem bardzo nieszczęśliwa! Niech mnie pan ratuje!

Kapitan przede wszystkim obawiał się, by marynarze nie spostrzegli niewiasty. Dlatego więc wziął ją pod rękę i szybko zaprowadził do swojej kajuty. Tam ją pozostawił samą i pobiegł do porucznika Wertiera, by mu opowiedzieć o niezwykłym wydarzeniu.

Po pewnym czasie obaj udali się do kajuty. Musieli przecież pomówić z tajemniczą nieznajomą, dowiedzieć się, w jaki sposób znalazła się na statku.

Młoda kobieta opowiedziała im w zszajacą historię swego życia.

Mąż jej był niesłychanie brutalnym człowiekiem. Gdy ostatnio stracił pieniądze, stał się nalogowym alkoholiczkiem i bez żadnego powodu znęcał się nad nieszczęsną w okrutny sposób.

Młoda niewiasta nie mogła dłużej tego znieść. Nie mając pieniędzy na bilet okrętowy, schroniła się na „Jutrzence“. Pragnęła tylko dojechać do najbliższego portu. Tam już sobie znajdzie jakieś zajęcie.

Opowiadając o swych strasznych przeżyciach, odsłoniła na chwile swe śnieżnobiałe ramię, by pokazać marynarzom głębokie rany. Tak, mąż jej musiał być okrutnym zwyrodnialcem.

Kapitan i jego najbliższy pomocnik nie mogli pozostawić tej kobiety na łasce losu. Szczególnie, że zarówno jemu,

jak i drugiemu bardzo wpadła w oko.

Wędrując stale po morzu, bardzo rzadko mieli do czynienia z pięknymi eleganckimi kobietami. Stykali się tylko z dziewczkami portowymi.

Młoda niewiasta pozostała w kajucie kapitańskiej. Graal przeniósł się do innej.

Minęło kilka dni. Nikt z pośród marynarzy jeszcze nie zauważył młodej pasażerki. Niewiasta ani razu nie opuściła swojej kajuty, w której często ją odwiedzali obaj przyjaciele.

Kapitanowi Graalowi poraż pierwszy w życiu poczęła ciążyć obecność Wertiera. Nie mógł bowiem spędzić w dwójkę nawet kilku godzin z piękną pasażerką, która z każdym dniem wzbudzała w nim coraz gorętsze uczucia.

To samo działo się również z Wertierem. Wiedział doskonale, że prędzej może liczyć na względy pasażerki, ale nie mógł przecież przystąpić do ataku. Kapitan, komendant statku, miał niewątpliwie pierwszeństwo.

Pewnego popołudnia Graal stracił nad sobą panowanie. Gdy znalazł się sam na sam z młodą pasażerką, porwał ją w ramiona. Ale ona roześmiała się głośno i odepchnęła go.

— Panie kapitanie — zawołała. — Jak panu nie wstyd! Przecież pan mógłby już być moim ojcem!

W tym momencie nadszedł Wertier. Zorientował się on błyskawicznie w sytuacji i spojrział z pewną ironją na kapitana.

Stary wilk morski zagryzł wargi. Serdeczni przyjaciele w tej chwili byli zaciętymi wrogami.

Od tego dnia kapitan ciągle miał na oku Wertier, nie pozwalając mu by ani

na chwilę pozostał sam na sam z pasażerką.

Pewnego popołudnia poczęła nadciągać burza. Porucznik Wertier siedział na pokładzie, nie odrywając oczu od map. I nagle, niewiedomo skąd, znalazła się na pokładzie młoda pasażerka. Zbliżyła się cicho do porucznika, zarzuciła mu ręce na szyję i pocałowała w usta. Wertier odepchnął ją od siebie.

— Zostaw mnie teraz — zawołał stanowczo. — Nie mam ani chwili czasu. Sytuacja jest bardzo poważna. Lada chwila statek może zatonać!

I nagle zjawił się kapitan. Zauważył, że pasażerka całuje Wertiera i nie mógł pohamować wściekłości zazdrości. Zbliżył się wolnym krokiem do porucznika, grożąc mu pięścią.

Wertier również stracił panowanie nad sobą. Rozpoczęła się zaciekle walka dwóch samców o względy młodej kobiety.

Nie zauważyli oni, że statek znajduje się w bardzo niebezpiecznej sytuacji i dopiero gdy woda poczęła się wlewać na pokład, przzerwali walkę. Nie było już ani chwili do stracenia.

Marynarze szybko spuścili łodzie ratunkowe. Miejsce nie brakło dla nikogo. Ale Wertier zbliżył się do kapitana, uściśnął mu rękę i spoglądając mu prosto w oczy, powiedział stanowczo:

— Ta kobieta zostanie na statku! Jeśli zabierzemy ją ze sobą, to już nigdy nie będziemy przyjaciółmi.

Stary wilk morski jeszcze raz spojrział na kobietę, błagając daremnie o ratunek. Nie zaoponował.

Młody porucznik miał rację. Innego wyjścia nie było...

Tłum. D.